

# Gazeta Grudziądzka

WYDANIE JUBILEUSZOWE

Na wtorek, dnia 2-go października 1934 r.

## Wiarusy!

Poniżej podajemy wezwania, wystosowane do społeczeństwa polskiego, a umieszczone w pierwszym numerze „Gazety Grudziądzkiej” z datą na 2-go października 1894 roku.

Z pomocą Bożą dokonaliśmy dawno planowanego dzieła: „Gazeta Grudziądzka” istnieje i z dniem dzisiejszym oddajemy ją pod Waszą opiekę. Wiemy że się nią rzeczywiście troskliwie opiekujecie, bo już — nim światło dzienne ujrzała — miała liczne Waszej troskliwości dowody.

To też nim do dalszej pracy przystąpimy, niech nam wolno będzie na tem miejscu wyrazić gorące dzięki tym wszystkim, którzy nam w jakikolwiek sposób do spełnienia naszego postanowienia ułatwili. Dzięki mianowicie też Wam, zacni Kapłani, którzyście dobrą radą i słowem zachęty nas poparli i przychylności swojej dla nowego pisma niedwuznaczny dali wyraz.

Dzięki Wam szanowni Obywatele ziemscy, Kupcy i Przemysłowcy, dzięki gorące i Tobie zacny Lu-

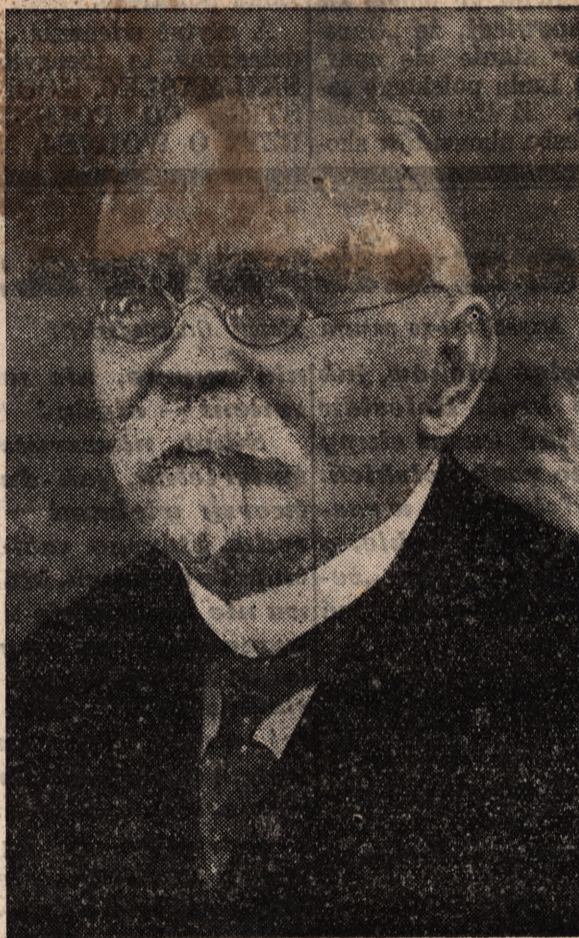
du polski, który odrazu uczuleś, gdzie ciepłe dla Ciebie serce bije. O nie zawiedziesz się na nim nigdy, ono zawsze gorącą miłością dla Ciebie gorzeć będzie, a niesie Ci oświaty, oświaty zdrowej, opartej na

prawidłach Wiary naszej świętej, pierwszym będzie „Gazety Grudziądzkiej” zadaniem.

Jaką ona zresztą zawsze być ma i będzie, wypowiedzieliśmy to jasno i obszernie w rozestanych we wrześniu prospektach, nie będziemy tego więcej tutaj powtarzali, kładziemy tylko jeszcze raz na to nacisk, że będzie szczerze katolicką, szczerze polską i że się warcholstwem brzydzić będzie.

Będziemy zawsze śmiało i otwarcie występować wszędzie tam, gdzie potrzebna będzie obrona polskości i wiary. — To Wam przyrzekamy!

REDAKCJA.



Senator Wiktor Kulerski  
Założyciel i Wydawca „Gazety Grudziądzkiej”.

Foto Welkówna, Grudziądz.

1. X. 1894 = 1. X. 1934



# 40 lat pracy i walki

## „Gazety Grudziądzkiej” i jej wydawcy

Czterdzieści minęło lat od chwili, kiedy Wiktor Kulerski, w młodzieńczym zapale wydał swą pierwszą odezwę do Ludu Polskiego. W odezwie tej, wskazując na to, że kiedyś Bolesław Chrobry stawiał słupy żelazne pod Grudziądzem w rzece Osie, by znaczyć granice potęgi Polski i dać oparcie kresowej ludności — Kulerski temuż Ludowi Polskiemu podał do wiadomości, że w zniemczonym prawie-że zupełnie Grudziądzu, chce również postawić niejako słup żelazny w postaci gazety polskiej, ludowej, któraby miała dać oparcie całemu Ludowi Polskiemu zaboru pruskiego.

I w dwa tygodnie później pojawił się pierwszy numer „Gazety Grudziądzkiej”.

Śmiałe poczynanie — prawie zuchwałe —

W Grudziądzu, prawie-że zupełnie zniemczonym wówczas — chciał wydawać — gazetę polską, — — — — —. Butna i prawie-że chępliwa zapowiedź — że ta gazeta ma się niejako stać słupem żelaznym i dać oparcie całemu — tak, całemu Ludowi zaboru pruskiego — wydawała się ówczesnemu społeczeństwu tak niesłychanie przesadną, tak na oko absurdalną — że uważano ją za śmieszny przechwałkę graniczącą prawie że z majaczeniem....

W Grudziądzu — — — — —  
Dlaczego właśnie w Grudziądzu, naprawdę prawie-że zupełnie zniemczonym — tak dalece zniemczonym, że w ówczesnym nim mieszkano zaledwie jakieś 1200 Polaków?

W Grudziądzu przecież nie było poprostu dla kogo wydawać polskiej gazety. — — — — — A zresztą nie było to wcale Kulerskiego zamiarem, by wydawać jakieś pismo lokalne! Wszakżeż butnie głosił, że ona ma

**dać oparcie Ludowi Polskiemu — całego zaboru pruskiego**

A więc dlaczego w Grudziądzu?...

Młody wydawca i redaktor miał swoje racje!

W Grudziądzu zakładał właśnie dlatego polską gazetę — że tenże Grudziądz był najbardziej polakożerczym miastem zaboru pruskiego. W Grudziądzu wychodziła najbardziej polakożercza gazeta „Der Gesellige”, największa wówczas niemiecka potęga prasowa zaboru pruskiego. Piśmidło to, mimo swego polakożerczego charakteru, — wchodziło do bardzo dużo rodzin polskich i powodowało ich niemięczenie się, czego wydawca „Gazety Grudziądzkiej” w latach chłopięcych był świadkiem w swej własnej rodzinie.

Dalej — Grudziądz i powiat grudziądzki były wylęgarnią licznych projektów ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom!

Te oto były powody dla których wydawca „Gazety Grudz.” postanowił ją wydawać w Grudziądzu.

Do tych powodów doszedł wreszcie jeszcze ten, że Kulerskiego w r. 1883 wydalono ze szkoły z powodu urzędzenia w ówczesnej „Concordji” nad Wisłą skromnego obchodu 200-letniej rocznicy zwycię-

stwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Kulerski wtenczas, jako 18-letni młodzieniec postanowił sobie, że kiedyś do tego Grudziądza wróci — i wrócił naprawdę po 11 latach, lecz już jako założyciel swej „Gazety Grudziądzkiej” i własnej drukarni. Własnej drukarni dlatego, że uważał, iż wobec braku polskich drukarni, byt gazety polskiej byłby bardzo niepewny.

Z wyjściem pierwszego numeru „Gazety Grudziądzkiej”

**zaczęła się ze strony Prusactwa nieubłagana walka przeciwko Kulerskiemu i jego „Gazecie”**

Niebawem też posypały się kary pieniężne i więzienne na niego i współpracowników jego. Nie przerażało go to i nie łamało. Walka w obronie o prawa Ludu Polskiego, prawa całego Narodu, walka w obronie skarbów religijnych i narodowych była dla niego wprost rozkoszą.

Mocne, potężne poparcie Kulerskiego i jego „Grudziądzkiej” przez Lud Polski sprawiło, że mogła się spełnić jego zapowiedź, że „Gazeta Grudziądzka” stanie się oparciem dla całego Ludu polskiego zaboru pruskiego. Z 450 egzemplarzy w r. 1894 liczba abonentów sko-

czyła już w r. 1895 — na 1200, a w następnych latach na 2400 — 3600 — 7000 — 15.000 — 20.000 — 30.000 — 45.000 — 69.000 — 80.000, by w roku 1914, w roku wybuchu wojny, stanąć na wysokości 128.808 notarialnie stwierdzonego nakładu, z liczbą 123.808 pocztowych abonentów.

Był to rekord nietylko w stosunku do wszystkich gazet polskich, wychodzących na ziemiach polskich, ale i rekord w stosunku do wszystkich gazet niemieckich wychodzących w zaborze pruskim.

Grudziądz zajął wtenczas, o ile chodziło o gazety abonowane na pocztę, wedle urzędowej statystyki niemieckiej, trzecie miejsce w Rzeszy niemieckiej. Wyprzedzały go tylko Berlin i Hamburg.

**„Gazeta Grudziądzka” stała się więc naprawdę oparciem dla Ludu polskiego w całym zaborze pruskim**

gdyż, jak to okazało się w roku 1914, znajdowała się ona w tymże zaborze w każdej drugiej chacie Ludu polskiego.

A czytać wtenczas „Gazetę Grudziądzką” to znaczyło **PO POLSKU MYŚLEĆ, KOCHAĆ WSZYSTKO, CO POLSKIE I MARIĆ O WOLNEJ, NIEPODLE-**

**GLEJ POLSCE — i wreszcie DAŻYĆ do jej WSKRZESZENIA.** — A to wszystko było skutkiem bezprzykładnej ofiarności „Gazety Grudziądzkiej” i jej wydawcy.

To było skutkiem rzuconych między Lud Polski bezpłatnie milionów prześlicznych kolorowych obrazków — kroci tysięcy egzemplarzy — „Dziejów Narodu”, „Dziejów Krzyżaków”, itd. itd. nie mówiąc już o milionach odezw, propagandowych numerów „Gazety” itd. itd.

Czyż wobec tego „Gazeta Grudziądzka” nie miała prawa powiedzieć, jakieś parę lat temu, że, gdyby nie jej działalność i działalność jej wydawcy, to w Warszawie granice Polski na zachodzie o wiele dalej zostałyby posunięte ku wschodowi!

Nie chodziło „Gazecie”, pisząc tak, wcale o zaznaczeniu, że jej wydawca, jako szef delegacji polskiej w Międzynarodowej Komisji Granicznej, zdołał Niemcom sporo zabrać obszaru, wyrzucić Niemców z Wisły aż do drugiej tamy i zdobyć most w Opaleniu — przyczółek mostowy, a także i port na Wiśle pod Kwidzynie, więc odeprzeć Niemców w sposób zupełny od Wisły — i stać się tej Wisły oswojonym! Nie o to chodziło. Ale chodziło „Gazecie” wtenczas o stwierdzenie, że gdyby nie jej i wydawcy jej działalność, która zachowała Lud polski od zniemczenia, nauczając go czytać i myśleć po polsku, że, gdyby nie ta działalność, która w duszę Ludu

**zaszczepiła wiarę**

**w zmartwychwstanie Polski**

to niewątpliwie Prusactwo byłoby **ZNISZCZYŁO, ZDZIESIĄTKOWAŁO LUDNOŚĆ POLSKĄ** byłego zaboru pruskiego. A z powodu tego, prócz powiatów zniemczonych zupełnie lub grubo podniemczonych, które Traktat Wersalski pozostawił przy Niemczech — dalsze powiaty, dalsze obszary, należące dziś do Polski — i z Poznańskiego i Pomorza byłyby pozostały przy Niemczech.

Wątpliwą jest rzeczą, czy Polska nawet byłaby otrzymała własny dostęp do morza! Niemięczenie ludności bowiem jakieś 40 lat temu, dokonywało się już tak prędko, że pewien kapłan katolicki na Kaszubach, powiedział np., że za 25 lat tam wszystko będzie niemieckie i protestanckie.

Wątpliwą także jest rzeczą czy np. także Grudziądz, podobnie jak pow. sztumski, kwidzyński, podobnie jak cała Warmja — nie byłby pozostał przy Niemczech, zważywszy, że np. granica Księstwa Warszawskiego nawet przez Napoleona — była pociągnięta kilka kilometrów na wschód od Grudziądza.

Ale oczywiście jest rzeczą, że fakt, iż w Grudziądzu wychodziła gazeta polska, której notarialnie stwierdzony nakład w roku wybuchu wojny wynosił około 120.000 egzemplarzy — gdy tymczasem najbardziej rozpowszechniona gazeta niemiecka „Der Gesellige”, abonentów miał już tylko zaledwie 30 i parę tysięcy — mógł być potężnym argumentem, świadczącym

## Nasza straż

Artykuł z 1-go numeru „Gazety Grudziądzkiej”:

*Mija dziewięć wieków, jak dzielny nasz król, Bolesław Chrobry, wbijać kazał słupy żelazne w dno rzek polskich. I tu pod Grudziądzem, w rzece Osie, były słupy takie, a nie ma ich już, bo czas „żelazo nawet kruszy”. Pamięć tylko pozostała.*

*Były w kraju zamki obronne, twierdze silne, mury kamiennie i tych już nie ma, a pamięć tylko pozostała po nich. Wszak i „skale wydrążyć może kropla spadająca ciągle”.*

*Przyszły burze, zawieruchy, słońce ludzka, duch niszczenia — szedł im w pomoc czas i zębem potężnym zgładził dużo pamiątek przeszłości, świadczących o minionej sławie i własności naszej.*

*„Próżność nad próżnościami” — wola niejeden — „nie trwałego niema pod słońcem.”*

*A jednak... są mury obronne, są słupy strażnicze, których nie zmoże żadna siła ani ludzi, ani nawet czasu.*

*To serca i dusze polskie.*

*Taka obrona trwalszą jest od murów kamiennych i od słupów żelaznych: nic jej nie złamie, nikt nie zwalczy, nic*

*nie wyprze, nie usunie, nie zmieni — nigdy!*

*Silna, niewzruszona, nieśmiertelna, jak duch, co ją tworzy wiekami — duch narodu, którego zabić nie można. Tołańcuch, którego ogniewa nie kończą się nigdy, lecz wzmacniać się mogą z pokolenia do pokolenia — w nieśkończoność. Nie widzimy tej straży jak murów dawnych i słupów, bo ona ukryta w piersiach obywateli. Nie w piersiach, co są „podług miary krawca”, ale w tych, które ożywia duch obywatelski i wielka miłość.*

*Nie mają na obronę bagnatów, dział, twierdz i milijardów, a jednak zdobyć się mogą z własnej swej istoty na straż obronną, jedynie skuteczną.*

*Stać nas na nią, choć bogatymi nie jesteśmy. Wyszukać musimy w sobie i wypracować trwałe materiały na budowę: wiarę granitową, wolę żelazną, charakter spiżowy.*

*Niewyczerpany skarbiec tych wartości to polskie serca.*

*To słupy i mury niezwalczane; — jeżeli po wartości te sięgniemy, nie zginiemy.*

*Czas zamiast niszczyć, polegować tylko może straż taką*



o polskości Grudziądza i nie tylko Grudziądza — — — — —

Zdaje się, że każdy względnie rzeczowo, obiektywnie myślący człowiek przyzna, że, jeżeli „Gazeta Grudziądzka” kiedyś o swojej i swego wydawcy działalności pisała tak, jak wyżej wspomnieliśmy — to miała prawo do tego — bo słusznie pisała, że bez działalności jej i jej wydawcy — dziś granice Polski na zachodzie jeszcze o wiele, wiele gorzejby wyglądały.

Powtarzamy to — nie dlatego, by uwypuklać — zasługi Kulerskiego, gdyż Kulerski sam ich nie uznaje. Nie znosi nawet tego wyrazu użytego w stosunku do siebie i do swej „Gazety”. Uważa bowiem i stwierdza to zawsze, że **SPEŁNIAŁ TYLKO PROSTY SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC LUDU, WOBEC NARODU** i że spełniał go tak — jak go spełnił — tylko dzięki pewnym zdolnościom danym mu od Boga.

**Pojawienie się Kulerskiego ze swą „Gazetą” na widowni, oczywiście poruszyło Masę Ludową**

która prędko w olbrzymich zastępach stanęła przy nim i przy jego „Gazecie”, ale też od razu wywołała walkę rozmaitych żywiołów przeciwko „Gazecie” i jej wydawcy.

Wściekłą walkę, jak już wyżej wspomniano, od razu wydało mu prusactwo.

**Później wydała mu walkę zaciekłą szlachta**

którą przeraziły hasła ludowe i obawa, że Lud polski prowadzony przez Kulerskiego i jego „Gazetę” nie zechce dłużej być jej sługą w dziedzinie politycznej. Do szlachty przyłączyła się później pewna część duchowieństwa, ale to tylko pewna część i to tylko na Pomorzu, która w pewnym okresie nabyła na własność pewną gazetę — i niewiedzieć dlaczego zaczęła zwalczać człowieka, którego najgorętszym zawsze było pragnieniem, by Lud polski zawsze się trzymał oburącz Krzyża Chrystusowego — Wiary Ojców.

Kulerski jednak miał tę satysfakcję, że przywódca zwalczającego go odłamu duchowieństwa, śp. ks. dr. Wolszlegier, człowiek kwalifikujący się naprawdę na przywódcę, przybył do niego do Owczarek z oświadczeniem, że przybywa pierwszy do niego, by swym przybyciem dać mu satysfakcję za krzywdę, jaką mu wyrządzono.

Najzacieklejszym wrogiem, najbezwzględniejszym „Gazety Grudziądzkiej” i jej wydawcy była wówczas endecja. Odgrywała ona wtenczas wobec „Gazety Grudziądzkiej” i jej wydawcy rolę dzisiejszej — sanacji. Była równie nieuczciwa, równie nieprawdomówna, równie złośliwa, jak obecnie sanacja.

Walka endecji przeciwko Kulerskiemu i jego „Gazecie”, zastrzyła się szczególnie wtenczas, gdy Koło polskie w parlamencie niemieckim musiało się zająć koncepcją ówczesnego posła Kulerskiego — by księcia Bülowa, kanclerza Rzeszy, najzłośliwszego wroga Polaków, obalić podczas obrad parlamentu nad tak zwaną reformą finansową, za pomocą kompromisu także z zaciekłymi wrogami Polaków, z konserwatystami pruskimi. Byli oni także wrogami Bülowa, jednak do obalenia go było potrzeba im — głosów Koła polskiego w parlamencie.

Kompromis ten, mimo pierwotnego oporu endeków, uchwalilo Koło polskie jednogłośnie. Kulerski bowiem, zaproszony z referatem politycznym na posiedzenie ich Głównego Zarządu — endeków przekonał, że przez niego wskazana droga koniecznie pójść trzeba, jak to wyraźnie uznali nawet najzagorzalsi z pośród członków Głównego Zarządu np. Karol Rzepecki, Kucik, Marweg, nie mówiąc już o Seydach i innych. Wskutek tego ich Główny Zarząd jednogłośnie uchwalił, by posłowie endecy w Kole pomysł owego kompromisu poparli. Formalne przeprowadzenie kompromisu poleciło Koło Maciejowi Mielżyńskiemu, który z ramienia Koła brał udział w obradach na Reformę Finansową.

I w dniu ostatecznej walki na plenarnym posiedzeniu parlamentu zaistniał jedyny fakt w dziejach Koła polskiego w parlamencie niemieckim, iż ku wielkiej radości całego Narodu, głosami Koła padł kierujący mąż stanu Rzeszy niemieckiej — książę Bülow, najzacieklejszy wróg Narodu polskiego.

Radość także endeków była wielka. Nie przeszkodziło to im jednakże wcale, że w parę dni później, wszystkie endeckie gazety, z wyjątkiem tej i owej, oskarżały Kulerskiego, że uchrołał — Niemcom podatki —

Bali się, że Kulerski ze swą „Gazetą” stanie się za wielką — potęgą — — — i dlatego te napaści.

Szczególnie zaciekłą i kłamliwą stała się walka endecka po wybuchu wojny światowej. Celem jej było zniszczenie przede wszystkim „Gazety Grudziądzkiej” i złamanie wpływu Kulerskiego.

A w r. 1919, gdy linją demarkacyjną odcięto Pomorze od Poznańskiego — skorzystała endecja w tym celu z tego w ten sposób — że nie dopuściła „Grudziądzkiej” do Księstwa Poznańskiego — i wytepiła „Grudziądzką” co do jednej na całym obszarze Poznańskiego.

W czasie wojny endecja, która spodziewała się zbawienia po carskiej Rosji, szablę złotą słała Mikołajowi Mikołajewiczowi i wyraży holdu i wdzięczności za obicany samorząd pod „berłem carskim”, endecja, która dążenie do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski nazwała „fetyszem” — Kulerskiego chciała zrobić germanofilem — pomawiała go o konszachty z Niemcami.

Pomawiała o konszachty tego Kulerskiego, który, gdy go wezwano np. do Berlina do ministerstwa spraw wojskowych i tam go chciało nakolnić, by szedł po linii politycznej arcyugodowej Morarowskiego, odpowiedział, prosto z mostu,

**są rzeczy, których żaden uczywy Polak nie uczyni, choćby go postawiono przed lufy karabinów pruskich,**

tęgo Kulerskiego, który to samo oświadczył „obercenzorowi” w Grudziądzu, gdy tenże chciał, by „Grudziądzka” zajęła stanowisko niemiecko-narodowe. Kulerski pozatem oświadczył, że „Gazeta Grudziądzka” tylko może stać na stanowisku — narodowo - polskim. Tęgo Kulerskiego endecja okrzykiwała germanofilem, choć przecież on jedyny w czasie wojny w swej „Gazecie Grudziądzkiej” śmiał rzucić hasło o wolnej, niepodległej i zjednoczo-

nej Polsce, i to żądanie każdego prawego Polaka wysunął także wobec znanego niemieckiego męża stanu Erzbergera —

Kulerski po przeczytaniu manifestu Mikołaja Mikołajewicza, — zrozumiał, że Polacy po Rosji carskiej niczego spodziewać się nie mogą, w żadnym razie przederoszyskiem wolności i niepodległości. Kulerski doszedł więc do przekonania, że należy Niemców pchać do jakiegokolwiek enuncjacji o wolnej Polsce i do rzucenia w ten sposób kwestji Polski między Niemcy i Rosję.

Kulerski, znając Niemcy jak mało kto, wiedział doskonale, że nie dotrzymają żadnych obietnic, żadnych zobowiązań — a mimo to czynił, co było w jego siłach — by wyszedł znany manifest dwóch cesarzy.

Uważał bowiem, że ten manifest bezwzględnie przeszkodzi zawarciu jeszcze za czasów carskich osobnego pokoju między Rosją a Niemcami i zmusi roszczie także koalicję do oświadczenia się w sprawie Polski.

I ów manifest rzeczywiście wyszedł. I stało się to, co Kulerski przewidywał: Wojna szła dalej i koalicja roszczie się wypowiedziała w sprawie Polski. A ten manifest, za który endeckie gazety w niesłychany sposób napadały na Kulerskiego i jego „Gazetę” — jako też za całą jego politykę w czasie wojny, stał się porodem — upadku Niemiec, jak to Bülow stwierdza w swoich pamiętnikach.

**Pokazało się więc, że jednak polityka Kulerskiego była najwłaściwsza, najbardziej przewidująca**

I charakterystyczną jest rzeczą, że wszystkie gazety endeckie przemilczały właśnie te ustępy pamiętników, w których Bülow stwierdza, że gdyby on był kanclerzem w tym czasie, kiedy nim był Bethmann Hollweg — to ten manifest nigdy nie byłby ujrzany światła dziennego — ponieważ on stał się nieszczęściem Niemiec. — Jedne „ABC”, najwidoczniej najuczciwsza z gazet endeckich, ten ustęp z pamiętników powtórzyła.

Rozumimy milczenie reszty.

Ten ustęp pamiętników Bülowa obala bowiem całą teorię endecką, że to tylko oni przyczynili się skutecznie do wskrzeszenia Polski.

Także po wojnie prowadziła endecja nieubłaganą walkę przeciwko Kulerskiemu i jego „Gazecie”, aż roszczie w okręgowym sądzie warszawskim ich najwybitniejsi przedstawiciele, marszałek Trąpczyński i Wł. Seyda, wonczas przez Najwyższego Sądu, — stwierdzili jako świadkowie, że te napaści na Kulerskiego, to obronianie go o konszachty z Niemcami były bezpodstawne, co miało ten skutek, że sąd skazał redaktora „Gaz. Warsz.” na 6 tygodni więzienia...

Wszystkie inne skargi Kulerskiego wytoczone w byłym zaborze pruskim, zostały w sądach — przedawnione — — tak przedawnione...

**W zmartwych powstałej Polsce Kulerski i jego „Gazeta” przyczyniły się wybitnie do rozwoju Ruchu Ludowego i w bardzo znacznym stopniu do rozwoju dążeń zjednoczeniowych...**

A kiedy na Naród polski padały lżenia i wymyślania mu od Narodu idjotów, kiedy Nań spadały znane okropne wywiady i kiedy nikt nie miał odwagi przeciwko temu zaprotestować — uczynił to Kulerski w znanym swym w całej Polsce artykule, zamieszczonym w „Gazecie”, z pełnym jego podpisem.

I Kulerski miał tę satysfakcję, że od owej chwili ustaly — te wywiady, krzywdzące Naród i kompromitujące Polskę w oczach całego świata.

Oto są grzechy Kulerskiego i jego „Gazety Grudziądzkiej”, oto są niby ich grzechy z ubiegłego 40-sto lecia!

Za nie — prześladowało go Prusactwo, dążyło do złamania go procesami, karami — więzieniem i dążyło do zniszczenia jego „Gazety”.

Za te rzekome grzechy, które są jego dumą, dziś chce go złamać sanacja — i zniszczyć tę „Gazetę”, która jako słup — niejako żelazny miała dać i dala oparcie Ludowi polskiemu za czasów nieroli.

**Przez lat 40 Kulerski stał ze swą „Gazetą” w ogniu najostrzejszych walk nieustraszony, nieugięty**

— jak słup żelazny, i to także w czasie wojny, kiedy mu za niektóre jego posunięcia np. telegram do Wilsona, groziła kula pod — murem!

I dziś Kulerski nie lęka się gróźb sanacyjnych — nie lęka się zapowiedzi zniszczenia jego czterdziestoletniego warsztatu pracy, tej jego broni w walce o lepsze jutro Ludu polskiego i całego Narodu.

Kulerski to — typ, którego nie można pozyskać ani koronami materialnymi, ani stanowiskiem, ani orderem. Bo kiedy nawet jeszcze przed kilku laty premier Bartel zwracał się do niego z pytaniem, czyby nie przyjął stanowiska wojewody pomorskiego — Kulerski odpowiedział odmownie. A kiedy go swego czasu chciano odznaczyć orderem za pracę w Komisji Granicznej — odpowiedział, że woli się odznaczyć tem, że do końca życia będzie nieodznaczonym. To też będąc konsekwentnym, gdy znowu z okazji jakiegoś jubileuszu wojewoda Wachowiak chciał się postarać o odznaczenie go, Kulerski prosił, by się nie fatygował.

Na Kulerskiego nie działały też groźby walki ani p. Światłowskiego, ani Lamotów lub innych figur. — Kulerskiego zasada zawsze było i jest: **Mogą mnie zniszczyć! Pozwolę się pogrzebać pod gruzami tworów swej całozyciowej pracy — ale nie spodję się pójściem na służbę do swych prześladowców, do sanacji.**

To też i dzisiaj Kulerski spokojnie, ale i z politowaniem patrzy na wysiłek sanacji zniszczenia i „Gazety” i jej Zakładów. Uważa, że, gdyby rzeczywiście zdołali dokonać tego, czego prusactwo dokonać nie zdołało — to nie będzie to hańbą dla niego, — ale pomnikiem hańby dla tych, którzy w zmartwych powstałej Polsce do tego zniszczenia dążą i go może i dokonają....

**KULERSKI BYŁ I JEST W KAŻDYM CALU PAŃSTWOWCEM — ALE SŁUŻYĆ CHCE PRZEDEROSZYSKIEM TYLKO BOGU — LUDOWI POLSKIEMU I PRZEZ LUD — PAŃSTWU POLSKIEMU!**



# Jedno ze zagadnień

Szanowna Redakcja zwróciła się do mnie o napisanie do jej n-ru jubileuszowego artykułu na temat dowolny, dotyczący jednak tylko zagadnień ludowych. Nie tylko więc ze sympatii do pisma, które znosząc samo ciężkie utrapienia, stara się bronić tych najwięcej pokrzywdzonych, ale ze względu na wagę sprawy i jej aktualności, postaram się nakreślić parę uwag. Mniemam, że Sz. Redakcja pisząc o zagadnieniach ludowych, miała przede wszystkim chłopów na myśli, bo zapewne nie zamierzała dla innych warstw szukać nowych i nieproszonych opiekunów.

Jeśli więc chodzi o moje skromne zdanie pod tym względem, to uważam, że najważniejszym zagadnieniem dla rzeszy chłopskiej w tej chwili jest bezwzględna zgoda w wszystkich i dobór ludzi, którzy mogą masami chłopskimi kierować. Nikt nie może niczem zakryć, ani też zmienić tej niemilej dla wielu prawdy, że chłopci stanowią i długo jeszcze będą stanowić ogromną większość narodu, że jako tacy przestaną być objektem czyjejś polityki, a może nawet niedalekim jest czas, gdy zmuszeni będą wziąć w swoje ręce rządy Państwa.

Tę wielką misję mogą dać chłopom w ręce albo wypadki, albo też praca wytrwała, ofiarna i zasługi. Rzecz naturalna pod warunkiem, że idąc zgodnie jak mur, ani na jotę siły swojej niepotrzebnie nie naruszają, ale w sposób należyty jej użyją.

Wiem, że chłopów jeszcze wszędzie nie stać, by tego olbrzymiego zadania dokonali sami. Muszą sobie więc tymczasowo dobrać ludzi, którzyby im dopomogli. Powtarzam z naciskiem, dobrać, a nie chodzić na ślepo pod komendę tych, co im się z tą pomocą narzucają.

Niezda się na nie najcięższa praca, przepadną wszelkie ofiary, wysiłki i poświęcenie, zmarnowana zostanie najlepiej nawet zorganizowana siła, jeśli się one dostaną nietylko w ręce ludzi niepewnych, ale także ściśle z chłopami nie związanych i do tego zadania należycie nieprzygotowanych.

Zagadnienie chłopów, to paląca codzien więcej sprawa dwudziestu milionów ludzi, sprawa bytu czy niebytu Państwa, sprawa, przerastająca swoją wagą i ogromem wszystkie inne. Nie mogą jej więc rozwiązywać różne karły, awanturnicy, pomyleni psotnicy, albo też napędzeni skąd inąd różne niedołęgi i wybiorci narzucające się chłopom na opiekunów i udające bohaterów i męczenników.

Niestety przysnąć trzeba, że chłopci sami są tu bardzo często lekkomyślni, powierzając swój los takim, co by się wahałi pożyczyc im parę złotych, albo oddać na przechowanie mniej lub więcej wartościowy przedmiot.

Zagadnienie to poza stroną polityczną jest także zagadnieniem moralnym i to zagadnieniem wielkiej miary, gdyż ma ono na celu osiągnięcie równego prawa i bezwzględnej sprawiedliwości dla wszystkich. Nie mogą więc nietylko mu patronować, ale nawet ocierać się o niego ludzie, którzy stoją pod uzasadnionymi zarzutami.

Ostrożność i roztropność jest tem więcej wskazana, że chłopci niemal codziennie płacą ciężki haracz za swoją dawną nieogledność.

Nie szukając długo i daleko, możnaby jako przykład wskazać

wielu posłów, dla wyboru których chłopci ponieśli tyle udrczeń i ofiar, a potem bezskutecznie musieli ich trzymać za rękaw, by gdzieindziej nie uciekli.

Patrząc na to wszystko, pragnę

moje uwagi zakończyć apelem do chłopów: Gromadźcie bezustannie skarby, ale szukajcie dobrych i wiernych stróżów dla nich. Inaczej szkoda waszego mozołu.

W. W.



Wydawca „Gazety Grudziądzkiej” Wiktor Kulerski jako prezes Rady Ludowej, wita generała Hallera — który na czele wojsk polskich przejmował Pomorze. Obok senatora Kulerskiego widzimy gen. Pruszyńskiego, przedstawicieli miasta Grudziądza i okolicznych miejscowości. Pan generał Haller bawił potem w Zakładach „Gazety Grudziądzkiej” kilkakrotnie.

## Ruch ludowy to potęga Polski

Jeżeli przejrzymy karty historii powszechnej, a także i historii polskiej, to przekonamy się, że te narody, które posiadały pełną równość obywateli wobec prawa, wobec państwa, rozwijały się zawsze pomyślnie, rosły i potęgowały, tworzyły doskonale zorganizowane państwa. Gdy wśród takiego narodu zjawiał się dyktator, w starożytności zwany tyranem, to nikła wolność i równość obywatelska, otoczenie tyrańskie dla siebie i swoich rodzin wszystkie korzyści gospodarcze i różne przywileje stanowe, słowem powstawała klasa wyzyskiwaczy zwana szlachtą.

Całą kulturę Rzymu, jego prawo, które do dziś stanowi podstawę cywilizowanego państwa, całą potęgę wojskową państwa rzymskiego stworzyli chłopci rzymscy, którzy posiadali dwunastomorgowe gospodarstwa. Na wszystkie urzędy państwowe wybierali z pośród siebie urzędników na 1 rok, później na 3 lata.

Gdy jednak w Rzymie ze wzrostem potęgi i bogactwa zjawiała się klasa bogaczy, rzymski chłop został wywłaszczony ze ziemi, na której sam pracowa-

wał, a zostały utworzone olbrzymie obszary, na których pod świstem bata pracowały tłumy niewolników.

Z upadkiem ludowładztwa zjawiało się przekupstwo, rozpusta, a nawet potęga i blask korony Cezarów nie uratował wszechświatowego państwa, jakim było Rzymskie Imperjum przed zupełną zagładą.

W historii polskiej jasne chwile zawdzięczamy względnej swobodzie włościan rolników, jaka panowała do 16 wieku. Równocześnie z protestantyzmem przyszła do Polski zasada, że właściciel wsi jest właścicielem także mieszkańców, że skoro może dowolnie narzucać im religię, to tembardziej może ich zabrać w zupełną niewolę gospodarczą.

Zamiast licznych z początkiem XVI wieku szkół parafjalnych, zamiast parafjalnych szpitali i domów dla starców, powstają bardzo liczne karczmy, gdzie rozpijano i ogłupiano chłopca, aby go wpędzić w zupełną niewolę.

Taki haniebny stan trwał w Polsce aż do jej smutnego upadku mimo wspomnień złotoustego ks. Piotra Skargi, który słowami proroka Jeremiasza

przepowiadał upadek Polski, jeżeli ona nie potrafi się zdobyć na równouprawnienie włościan, żywicieli narodu i twórców jego bogactwa.

Te i inne upomnienia były daremne. Szlachta była zupełnie zaślepiona w sobie i tak spodłala moralnie, że nie tylko dawne historyczne rody zaprzędały się za pieniądze zaborcom, ale całe sejmy, złożone, co prawda, wyłącznie z posłów szlacheckich, głosowały na polecenie możnych zdrajców za rozbiorem Polski.

Wszystkie trzy rozbiory zostały w ten sposób zatwierdzone. Głosowano na rozkaz: „wstać”, „siadać”. Uchwalono posłusznie wszystkie dyktowane ustawy, choćby najgłupsze, a jedyny jasny promień w tych smutnych dziejach rozbiorowych sejmów, to tragiczny protest posła „z opozycji” Tadeusza Rejtana.

Zmartwychwstała Polska została oparta na wolności i równości obywatelskiej, na Konstytucji uchwalonej na wzór praw obowiązujących w całym chrześcijańskim kulturalnym świecie.

Lud polski w zupełności był przygotowany do objęcia pełni praw obywatelskich. Na terenie Małopolski bardzo wiele działał dla obywatelskiego i duchowego podniesienia chłopów ks. Stojalowski. Miał zasługi również jego uczeń a później przeciwnik Jan Stapiński, który się załamał na bankructwie banku parcelacyjnego i później poszedł na manowce. Wreszcie prawdziwy chłop polski Wincenty Witos, stał się nietylko prawdziwym hetmanem chłopów polskich, ale również hetmanem całego narodu polskiego, gdyż potrafił stanąć na jego czele wówczas, gdy wszyscy inni potracili głowy w lekkomyślnie spowodowanym nieszczęściu. Ten chłop polski, z rękami twardej od pluga, potrafił Polskę z najstraszniejszego zamętu wojennego wyprowadzić na drogę pokojowej i dobrze zorganizowanej pracy.

Nie mniejsze podstawy dla otrzymania pełni praw obywatelskich miał lud zaboru rosyjskiego, gdzie mimo szykan stworzono olbrzymią sieć tajnych polskich szkół, gdzie coraz bardziej zaczęła kwitnąć kultura rolnicza.

Nie podobna wreszcie pominąć naszej jubilatki „Gazety Grudziądzkiej” i jej założyciela Wiktora Kulerskiego. W czasach największego nacisku prusactwa Wiktor Kulerski zakłada w byłym zaborze pruskim pierwszą ludową, prawdziwie demokratyczną „Gazetę Grudziądzką”, która nie tylko uczy czytać i pisać po polsku, uczy oporu wobec Niemca, ale uczy także wysoko podnosić spracowane głowy, prostować karki wobec wielmożnych rodaków, wyrabia szlachetny ideał polskiego obywatela, świadomego swoich obowiązków i dumnego ze swej pełni praw obywatelskich.

Ostatnie czasy przyniosły nam zmiany. Wielu opuściło pokornie głowy, opuściło bezwładnie ręce. Dla dobra Polski chłop polski do dawnej postawy powrócić musi.

Ks. Panaś.

## Ludowcy w ministerstwie czesk. w Pradze

Więźniowie brzescy i b. posłowie ludowi, dr. Władysław Kiernik i Kazimierz Bagiński, skazani w procesie Centrolewu, znajdują się w Pradze czeskiej; zostali oni przyjęci do ministerstwa rolnictwa, gdzie pracują jako doradcy w sprawach spółdzielczych rolnictwa.



# Przetrzymać!

Lat kilkadziesiąt już minęło, kiedy na ziemiach polskich rozpoczął się tak zwany ruch ludowy. Najpierw w dawnym zaborze austriackim, w dzisiejszej Małopolsce, później nieco w zabiorach rosyjskim i pruskim. Najwięcej przeszkód rzucono pod nogi temu ruchowi ze strony szlachty polskiej w dawnej Galicji; ruch ten przeszedł w tej dzielnicy całe morze udręki i prześladowań. Rzecz dziwna, że i dziś najsrozsze metody walki przeciw temu ruchowi są stosowane na tych właśnie ziemiach. Trzeba stwierdzić, że warunki życiowe t. j. materialne i kulturalne dla chłopów były tu najtrudniejsze. P. Aleksander Świętochowski w Historji Chłopów pisze: Rząd pruski usiłował chłopów polskich zniemczyć, ale ich oświecał i otaczał opieką gospodarczą. Rosyjski im schlebiał i nastrojał przeciw panom. Austriacki zaś obie warstwy wyjąławił i moralnie zachwasał. Na nieszczęście górna warstwa (t. j. szlachta) zapomniawszy o nikczemnych działaniach (rządu austriackiego) w r. 1846 i 1848, związała się z nim wiara, uległością i służalstwem. Związek ten wyzyskiwała ona nieraz na szkodę włościan. Toteż szlachta ta mając przy pomocy rządu austriackiego, prawie że całkowitą władzę nad tym krajem, mogła była wiele zrobić na polu podniesienia oświaty i dobrobytu wśród ludu na tych ziemiach. Niestety czynniki te odnosiły się z całą nieufnością do ludu. Jeden szlachcic w owe czasy powiedział do polityka czeskiego Riegera: „Chop jest wrogiem naszym i kraju, musimy być ostrożni pod względem szerzenia oświaty pomiędzy ludem“. Wrogiem naszym i kraju, jak to dziwnie brzmi — dziś używa się innego wyrażenia: „antypaństwowy“. Ci sami, względnie ich potomkowie starej szlachty i ci nowi „elciarze“ — chłopów walczącego o słusze i sprawiedliwe prawa nazywają antypaństwowcem.

Kiedy w pierwszych Sejmach Galicyjskich widzimy posłów ludowych, domagających się szkół dla ludu i wydatków na ten cel, to co robią posłowie szlacheccy (dla dobra kraju). Oto bracia starsi sprzeciwiali się uchwaleniu jakiegokolwiek ciężaru na oświatę, jeden z pośród wielu np. mówił: „Ile razy przychodzi nam rozszerzyć koszt na budowę szkół, robimy to z ciężkiem westchnieniem“. Inny z posłów, żądając zmniejszenia lat nauki w szkołach ludowych, powiedział: „Napelniając głowę dziecka (chłopskiego) rozmaitemi wiadomościami, natchnęłoby się ją tylko dążeniami do szkół wyższych, pobudziłoby do wspinania się po drabinie nauki“. A to jak widać, według ówczesnych panów byłoby nieszczęściem kraju. Toteż w r. 1901 w Czechach, które miały o jeden milion ludzi mniej od Galicji, było dzieci pozabawionych nauki w szkole tylko 174, zaś w Galicji 278,946. Ze wszystkich prowincyj austriackich Galicja pod względem oświaty stała najniżej, mimo, że miała autonomję, sejm i rząd krajowy.

Na wstyd i hanbę różne pomysły ówczesnej szlachty, mające owe skromne rozmiary oświaty pohamować lub zniszczyć, unicestwić musiał rząd centralny, obcy, we Wiedniu. Gdy rozpoczął swą pracę śp. ks. Stojałowski, gdy chwycił za ów wielki dzwon, by nim zbudzić masy włościańskie z wielowiekowego snu do innego, lepszego życia i pracy zbiorowej, rzucono się na niego z całą furją, uznano go za szkodnika. Najpierw odebrano mu probostwo, potem zabroniono odprawiać mszy św. w domach prywatnych, w których urządził kapliczki, następnie pozbawiono praw kapłańskich, wreszcie rzucono na niego kłatwę. Mimo, że

był zawsze uczciwym księdzem, to w listach pasterskich, odczwach, kazaniach piętnowano go jako bluźniercę, odstępcę i złoçynię.

Administracja rządowa, mimo, że znajdowała się w rękach pol-

skich konserwatystów, ścigała go jak wilka, więziła pod byle jakim pozorem. Brześcia i Berezy władze ówczesne nie miały jeszcze do dyspozycji. Powołane do życia Stron. Ludowe (w r. 1894 we Lwowie) trwające do

## Na Jubileusz 40-to lecia

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego na Pomorzu, w dniu Jubileuszu 40-lecia pracy na niwie ludowej i publicystycznej, wyraża p. senatorowi Wiktorowi Kulerskiemu, głęboką cześć i uznanie oraz życzy długich jeszcze lat pracy dla dobra Ludu.

### ZARZĄD WOJEWÓDZKI

#### STRON. LUDOWEGO NA POMORZU

J. Jóźwik, prezes — A. Lewiński, w. prezes  
J. Kraskowski, w. prezes — W. Czupryński, skarbnik  
C. Poniecki, sekretarz

Gazeta Grudziądzka

Grudziądz.

Bojownikowi polskości na Pomorzu w dniu 40-lecia założenia „Gazety Grudziądzkiej“ życzy dalszej owocnej pracy dla ukochanej Polski

KORPORACJA  
ZAKŁ. GRAFICZNYCH I WYD.  
NA WOJ. POMORSKIE.

JWPan

Wiktor Kulerski

Grudziądz

Gazeta Grudziądzka.

W imieniu Ojca i własnym pispieszam z wyrazami szczerych życzeń wielu lat dalszej owocnej pra-

Wielce zasłużonemu i Czcigodnemu p. Senatorowi Wiktorowi Kulerskiemu, Założycielowi i Wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ w 40-tą rocznicę wydawnictwa jako dowód

cy na niwie dziennikarstwa pomorskiego.

„Gazeta Grudziądzka“, jej niepomierne zasługi około polskości Pomorza a także Prus Wschodnich, tworzą tak niezniszczalny waronyn dobrze zasłużonych dla Ojczyzny, tem cenniejszy, że zdobyty na najbardziej zagrożonym północno-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej, — że zwykli tylko spełniamy obowiązek obywatelski i koleżeński, składając w 40-tym roku istnienia „Gazety Grudziądzkiej“ staropolskie życzenie „Bóg zapłać“, na ręce Pana Senatora.

Z prawdziwym porażaniem  
WYDAWNICTWO  
KUPIEC — ŚWIAT KUPIECKI.  
Leszek Gustowski. Artur Gustowski.

wdzięczności za jego owocną pracę dla Ludu, obywatele gminy Męcina powiatu limanowskiego woj. krakowskiego, poniższy wiersz składają.

Cześć Ci, Drogi Jubilate, wszyscy dziś składamy,  
Za Twą trudną pełną pracę, którą oceniamy.  
Hold wdzięczności Ci składamy dziś w czterdziestolecie,  
Prosząc Boga, by Twe życie ubrał w barwne krocie;  
I pozwoił długo jeszcze pracować dla Ludu  
I pozwoił Ci doczekać wielkiej chwili cudu,  
W której cały Lud szermiężny, tak liczny, wytrwał,  
Pod Twój sztandar stanie wszystek dla Ojczyzny chwały.  
A za Twój żmudną pracę, za lat walki tyle,  
Lud Cię w sercach nosił będzie, wspominając mile.  
W złotej księdze wypisane Twoje Imię będzie:  
„Wiktorowi Kulerskiemu Lud Polski w siermiedze“.  
Lud Polski umie cenić trud, pracę, zasługi,  
Których dałeś taki ogrom przez życia czas długi,  
Więc my Tobie dziś składamy wieniec laurówy,  
Wierząc silnie, że rozkroćnie silny ruch ludowy.  
Wierzym silnie, że poroćci ten, co na obczyźnie  
Odejść musiał, zostawiając swoją ojcowiznę,  
Niech „Grudziądzka“ nie ominie ani jednej chaty,  
Wtedy Lud będzie szczęśliwy i w wiedzę bogaty.  
My tysiące przysporzymy dla niej czytelników,  
Od wrogów ją obronimy jak od chciwych dzików.  
Więc dalej bracia, do dzieła, jak Polska jest długa,  
Apeluję do nas wszystkich, zwłaszcza Was — od pluga:  
Wspomagajmy tę „Grudziądzką“, aby nie zginęła,  
Aby długie jeszcze lata jasno nam świeciła.

Stanisław Kamiński, Antoni Gawlik, Henryk Gawlik, Józef Firlej, Antonina Gawlik, Antoni Smoleń, Szczepan Lachor, Pulik Franciszek, Stefania Lachor, Lachor Antonina, Fiut Wojciech, Tokarczyk Franciszek, Piotr Leśniara, Stanisław Świeczoch, K. Olbrach, Katarzyna Fiutowa, Oleksy Franciszek, Dudzik Józef, Oleksy Stefania, Wojciech Piwowar.

dzisiaj, miało ono ciągle przeszkody i trudności trwające aż do dnia dzisiejszego.

Chłopi bezustannie prowadzą od lat kilkadziesiąt walkę o prawa, o należyty byt, jednym słowem walkę o możność życia i rozwoju. Jednak do dzisiaj, mimo kilkadziesiątnej borykani, mimo, iż powstało państwo Polskie, chłopci jeszcze nie osiągnęli, nie zdobyli praw należnych. A chociaż to prawa zostały dla nich ładnie napisane i uchwalone, zawisły w powietrzu nie wykonane.

I dzisiaj mimo wieku dwudziestego, jakże dużo ciemnoty i niedzi na wsi Polskiej. Jak wiele cierpieć muszą ci, którzy o zmianę tych stosunków pracują. Jak drogą i niedostępną dla masy ludowej staje się oświata. Jak drogą mamy sprawiedliwość. Jak ciężkie warunki bytowania — tej warstwy najliczniejszej w narodzie. Jak przykro, że ci, co by mogli stosunki te zmienić — nie znajdują na to czasu. Oni zajęci pracą dla dobra państwa. **A PRZECIEŻ NIE MASZ DOBRA PAŃSTWA POLSKIEGO BEZ DOBRA LUDU — POLSKIEGO.**

Ile szykan i prześladowań znosić zmuszeni są ci, którzy dobro państwa chcą widzieć w sprawiedliwości społecznej, w wolności i równości, w oświeconych i żyjących w dobrobycie masach ludowych. — Czy to wszystko dziś tak samo robi się dla „dobra“ kraju, jak za ery stańczykowskiej w dawnej Galicji?

Nie jeden z ciężko pracujących na niwie ludowej, w ciężkim trudzie borykający się z tylu przeciwnościami i trudami, chwilami upada na duchu lub desperuje, zbyt długo i uciążliwie trwa walka o wyzwolenie ludu, zbyt wiele podłych i lajdeckich metod użyto, by unicestwić zjednoczenie ruchu ludowego. A jednak nie ma innej drogi dla ludu jak ta, po której kroczymy, chociaż ciemni, lecz pewna. — **DŁATEG HASŁEM NA DZIŚ: WYTRWAĆ. PRZETRZYMAĆ, W JEDNOŚCI I SIŁE. — WALCZYMY O DOBRĄ SPRAWĘ, DLA SWEGO STANU I CAŁEGO PAŃSTWA, O SPRAWIEDLIWOŚĆ I USUNIĘCIE KRZYWD. WALKI O TAKIE IDEALY NIKT PRZEGRAC NIE MOŻE. JUTRO MUSI BYĆ NASZE.**

Jan Madejczyk, poseł.

## List

od czytelnika Michała Kopera z Wielkopolski, który „Gazetę Grudziądzką“ abonuje bez przerwy od dnia 2. X. 1894.

Wielce Szanowny Panie Senatorze! W tym uroczystym dniu Jubileuszu 40-lecia „Gazety Grudziądzkiej“ odzywam się i ja do Wielce Szanownego Pana Senatora, życząc Mu wiele zdrowia, szczęścia i jaknajlepszego powodzenia.

Dzień Jubileuszu jest dla mnie dniem uroczystym, bo w dniu tym upływa 40 lat, odkąd bez przerwy abonuję „Gazetę Grudziądzką“. Gazetę tę takem sobie upodobał, że do śmierci nie rozstałem się z nią a i innych jak dotąd zachęcałem, tak i nadal będę zachęcał do jej zapisania.

„Gazeta Grudziądzka“ gdym był na dalekiej obczyźnie w czasach zaborczych, dawała pokarm dla mojego serca bijącego po polsku, prowadziła mnie ku Polsce.

W dniu Jubileuszu przesyłam Ci, Wielce Szanowny Panie Senatorze Kulerski, wyrazy czci za Twoją pracę dla Polski i Ludu polskiego.

Wszystkim Twoim współpracownikom przesyłam również życzenia dalszej pomyślnej i owocnej pracy.

Michał Koper  
Chruszczyce pow. ostrowski  
woj. poznańskie.



# Gdy wrzała walka o naukę religii w języku polskim

## „Gazeta Grudziądzka” na czele strajku szkolnego

Kiedy wojujący hakatyzm pruski z całą bezwzględnością slegnął po potworną broń dla zgnięcia polskości w Wielkopolsce i na Pomorzu — rugując język polski z nauki religii w szkołach, „Gazeta Grudziądzka” od razu mężnie w tej sprawie zajęła stanowisko. Wystąpiła jak zawsze nieustraszenie do walki, rzucając hasło strajku szkolnego.

W nr. 77 z roku 1906 „Gazeta Grudziądzka” pisała:

„Zuchwale Prusactwo ma odwagę śmiało podnieść rękę nawet na to, co sercu naszemu jest najdroższym, na naukę naszej świętej religii katolickiej! Prusactwo nawet nie waha się dusze naszych dzieci pchnąć na wieczne potępienie, przefrymarczyć je szatanowi!

I czyż my spokojnie na to patrzeć powinniśmy? Czyż nam wolno patrzeć ze założonymi rękami na wzrastające coraz bardziej zdziwienie młodego pokolenia? I czyż nam wolno patrzeć beczynnie na to, jak Prusak, który i tak już przez swą naukę szkolną wogóle, sprzeciwiającą się wszelkim zasadom rozumnego nauczania, z dzieci naszych robi kaleki umysłowe, teraz jeszcze przez niezrozumiały wykład religii, z nich czynić będzie kaleki pod względem religijnym — moralnym! Czy my możemy spokojnie patrzeć, jak Prusak skazuje na śmierć moralną setki tysięcy dusz dziecięcych? Czy powinniśmy spokojnie na to patrzeć, jak banda karjerowiczów dla zrobienia lepszej kariery eksperymentuje, igra sobie z duszami dzieci naszych i naraża je na wieczne zatracenie?

Gdybyśmy i tym razem mieli patrzeć beczynnie, gdybyśmy i tym razem nie mieli uczynić wszystkiego co jest w naszych siłach, aby ratować dusze dzieci naszych, gdybyśmy nie mieli więc ostatecznych, choć zupełnie legalnych środków obrony, na jakie nas stać, wtenczas pokazałoby się, że jesteśmy narodem tak prostym, tak nikczemnym, że nas ziemia Boża nosić nie powinna, że warciemy, aby nas otchłanie pochłonięły, aby śladu nie pozostało, że kiedyś naród tak podły wogóle chodził po świecie Bożym!

Bo czyż tu nie chodzi o obronę najdroższych skarbów, jakie posiadamy, — naszych dzieci i naszej Wiary św., a które nam Prusactwo wydrzeć pragnie!

Prusactwo chce nam rodzicom polskim wydrzeć nasze polskie dzieci i chce je przerobić na Niemców i do tego nadużywa nauki religii św., a to jest pierwszym krokiem do wydarcia narodowi naszemu i Wiary św.

Jesteśmy jednakże przekonani, że lud polski na to nie pozwoli, że całe nasze społeczeństwo, cały naród, wszystkie czynniki nietylko w społeczeństwie ale i w kościele zdobędą się na stanowczą obronę zagrożonej naszej dziatwy i zagrożonych interesów Kościoła naszego św. i odeprą zamachy rozzuchwalonego Prusactwa.“

A w nr. 78 pisze:

Najwłaściwszą odpowiedzią ludu polskiego na zamachy rządu pruskiego na polską naukę religii św., byłby ogólny strajk dzieci polskich w godzinach przeznaczonych na niemiecką naukę religii. Wszyscy

rodzice polscy mogliby postanowić, aby dzieci swych żadną miarą nie posyłać na tę bezecną, niekatolicką naukę, udzielaną przez masonski rząd pruski. Niechby dzieci chodzili do szkoły jak zwykle, ale trzeba by, aby dzieci opuszczały niemiecką naukę religii.

Nie jest to pod zaborem pruskim cprawda tak łatwo. Pod zaborem pruskim obowiązuje prawo przymusu szkolnego. Rodzice muszą dzieci posyłać do szkoły, bo gdy nie posyłają, władze ściągają z nich kary. A kto nie ma czym płacić, tego biorą do więzienia“.

W dalszym ciągu tego artykułu „Gazeta Grudziądzka” nawołuje ludność, by zanim przystąpi do strajku, wysłała petycję do władz duchownych o zakazanie nauczycielom heretyckiej nauki przez odjęcie „misy kanonicznej”, podając wzór takiej petycji. Wyrażając nadzieję, że Władza Duchowna wysłucha próśb ludności, w nr. 81 roku 1906 „Gazeta Grudziądzka” pisze:

„Zanim to jednak nastąpi, mo-

gą upłynąć całe tygodnie i miesiące...“

„Niepodobną jest jednak rzecz, aby dzieci nadal się uczyły tej niekatolickiej nauki, przeto na Was, kochani Rodzice katolicko-polscy, spada obowiązek, żeby temu za każdą cenę przeskodzić!“

„Rodzice polscy! Staliście się niejako współnikami szkoły pruskiej, która nadużywając św. nauki religii do celów politycznych, dziesiątki tysięcy dusz polskich dzieci naraża na straszne niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Tej okropnej winy dopuścilibyście się, gdybyście Waszego obowiązku wobec dzieci swych należycie nie spełnili.“

Nie możecie dzieci Waszych powstrzymać od uczęszczania na godziny niemieckiej nauki religii, póki Najprzew. Ksiądz Arcyb. i Ksiądz Biskupi tej nauki nie zakazą nauczycielom, nie odbiorą misji kanonicznej. Na podstawie pra-

## Na wały!

Po uchwaleniu ustawy kolonizacyjnej, „Gazeta Grudziądzka” z dn. 10 marca 1908 roku tak chlostała krwiożerczość pruską:

„Aczkolwiek życzenie hakaty się spełniło, aczkolwiek większość „wybrańców” narodu w izbie panów w dn. 27 lutego okazała, iż nie posiada twardego, silnego kręgosłupa, lecz klaniać się tylko umie przed możnymi i wielkimi swego państwa, to jednak i ta wraza hakata nie umie się z zwycięstwa tego cieszyć. Nie umie, bo odczuwa dokładnie, że w dniu 27 lutego w wysokiej izbie panów nie uchwalono prawa dla dobra narodu, lecz na jego nieszczęście, że dano kolonizacji nóż w rękę ku uśmierceniu pewnej części obywateli państwa pruskiego, która się Polakami nazywa. Czują to dobrze czarne serca hakatystów i dlatego nie umieją się szczerze cieszyć z odniesionego zwycięstwa. A gdyby chcieli poszczycić się swoim „kulturalnym prawem” wywłaszczenia, zaraz zadzwiczą im w uszach słowa

hrabiego Haeselera, że prawo to narusza konstytucję, zadzwiczą im słowa hrabiego Schulenburga, że prawo to jest przeciwne jego sumieniu.“

I książe Bülow nie czuł się swobodnym już podczas rozpraw, i jego sumienie zaniepokoiło się na chwilę, kiedy bronił się tem, że prawo to ma być uchwalone z wiedzą korony czyli cesarza.

I dziwić się mu tak bardzo nie można. Toż on najlepiej wiedzieć powinien i wie, co się u nas dzieje, toż on wie bardzo dobrze, że polityka jego polska zmierza ku pełnemu uśmierceniu nas. Wie bardzo dobrze, że prawo to nietylko do spokoju na kresach wschodnich się nie przyczyni, lecz sypie wprost wysoki wał, oddzielający na długi szereg lat nas Polaków od Niemców, uniemożliwiający wszelkie z Niemcami porozumienie. Bo nie

wa o przymusie szkolnym trapiłoby Was bowiem procesami i karami. Ale prawo o przymusie szkolnym ma także swoje granice“; można się porozumieć z człowiekiem, któremu daje się w rękę nóż, ażeby go utopił w piersi bezbronnego przeciwnika. A takim nożem, to prawo wywłaszczenia, danym w rękę kolonizacji.

I niech hakatyści nie prorokują w swoich gazetach, że po pewnym czasie zapanuje na wschodzie pokój, nastaną spokojne stosunki. Komu ciągle grozi wypędzenie z domu, ten spokojnym być nie może, lecz szuka i szukać musi sposobów, ażeby się jak najdłużej w tym domu ostać. Pierwszym sposobem takim, to owe wały, usypane w dniu 27 lutego przez pruską izbę panów pomiędzy nami a Prusakami, wały rozgraniczające nas, wały, z których obydwóch stron rozlegać się będą przez długi szereg lat okrzyki wojenne: tu Polacy, tu Niemcy!

Na wały więc ku obronie naszych domów i naszej ziemi wzywamy Was, dzielni Wiarusy. Stańcie na nich z bronią, potężniejszą od noża hakaty: z oświatą.

Oświatą budźcie tych, co śpią w gnuśności i obojętności dla spraw narodu naszego, któremu nowe nałożono okowy.

Oświatą budźcie tych, co posnęli w pogoni za złotem, za mamoną, mimo nieszczęść społeczeństwa swego.

Oświatą zabijajcie toczącego społeczeństwo nasze robaka pieństwa, karciarstwa, niezgody, lenistwa itd.

Oświatą wzmacniajcie tych, co wobec nowego ciosu stchórzyliby mogli i chcieli sprzedać swą ziemię, kolonizacji. Mówcie im, że dziś dobrowolnie wyzbywać się ziemi, jest stokroć większą zbrodnią narodową, niż dawniej.

Oświatą swoją dzielcie się ze wszystkimi, co jej mniej posiadają od was.

Oświatą wreszcie ukochajmy się wszyscy, jak jednej nieszczęśliwej Matki dzieci.

A gdy taką bronią odpowiemy nożem na nas rękę, to ostaniemy się. I nie rozwiesi nigdy Prusactwo sztandaru żalobnego nad ludem polskim wymarłym, lecz my rozwiniemy nasz sztandar zwycięstwa!“

### Nikt nie chce bronić łapowników

We czwartek ubiegły zostało zakończone dochodzenie prokuratorskie w sprawie aresztowanych przed kilku dniami za łapownictwo i kradzieże pieniędzy skarbowych, sanacyjnego posła Idzikowskiego oraz b. zastępcy dyrektora departamentu podatkowego Michalskiego. W związku z tem akta sprawy zostały przesłane z urzędu prokuratorskiego sędziemu śledczemu Kleinertowi w celu rozpoczęcia śledztwa.

Jest rzeczą ciekawą, że podczas rewizji w mieszkaniu posła Idzikowskiego znaleziono 3.000 rubli w gotówce, kilka tysięcy złotych w gotówce, oraz dużą paczkę weksli krótkoterminowych na kilka tysięcy złotych. — Wszystkie to władze śledcze obłożyły aresztem i załączyły do sprawy jako dowody rzeczowe. Dowiadujemy się, że przeciwko pos. Idzikowskiemu wpływa mnóstwo doniesień i skarg z rozmaitych miast w całym kraju.

W celu prowadzenia obrony rodzina łapownika Michalskiego zwracała się do wielu adwokatów, ale żaden z nich nie chciał podjąć się obrony tego szkodnika.

### WYSOCY GOŚCIE W ZAKŁADACH.



W roku 1925 bawił w Grudziądzu, otwierając Wystawę Przemysłu i Handlu, ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski. Przy tej okazji zaszczycił b. Pan Prezydent Zakłady „Gazety Grudziądzkiej”, kładąc własnoręcznie podpis pod swój portret, który drukowaliśmy, a który później dodaliśmy bezpłatnie wszystkim Czytelnikom naszym.



# „Gazeta Grudziądzka“ przeciwko pruskim rządom w kościele katolickim

Wychództwo polskie w Niemczech ma piękną kartę w swojej historii. Z karty tej przebija gorące umiłowanie Matki-Ojczyzny i wielkie przywiązanie do Wiary świętej. Dzięki właśnie tym cennym właściwościom, na nic zdały się wszelkie usiłowania prusaków zdążające do zgermanizowania naszego wychództwa, do wydarcia z dusz Wiary Katolickiej, do odebrania mowy polskiej. Prusaństwo doskonale wiedziało, że Polak, który zatraci mowę ojczystą, zatraci i z czasem religję swoją. A takich ludzi, bez czci i wiary, prusaństwo potrzebowało.

Przed temże wynarodowieniem jako największym niebezpieczeństwem, bronili lud polski nasi przywódcy, dbając o to, aby w każdym niemal ośrodku wychództwa polskiego język polski rozbrzmiewał również i w kościołach — oraz by dzieci polskie naukę religji, a przede wszystkim przygotowanie do sakramentów św., otrzymywały w języku polskim.

W stolicy Niemiec, Berlinie, w roku 1914 znajdowało się przeszło 100 tysięcy Polaków. Były tam bardzo liczne kolonie. Do najliczniejszych należała kolonia polska na przedmieściu Berlina, Moabie. Opiekę duszpasterską w parafii św. Pawła sprawowali OO. Dominikanie, a nad Polakami, O. Stanisław, rodak z Górnego Śląska.

W tejże parafii istniało kilka towarzystw polskich. Najsilniejszym było Towarzystwo Polsko-Katolickie pod opieką św. Kazimierza.

Honorowym prezesem, doradcą i niestrudzonym opiekunem tego towarzystwa był senator Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, który nietylko że osobiście kierował w towarzystwie tem oświatą, ale wysyłał także i redaktorów swoich na wszelkie niemal uroczystości.

Staraniem tegoż towarzystwa i komisji kościelnej, przygotowali w języku polskim ks. poseł Kurzawski i ks. Dunajski 50 dzieci polskich do pierwszej Komunii św.

Dzieci te miały przystąpić poraz pierwszy do stołu Pańskiego dnia 15 marca 1914 r.

Do tej, tak ważnej dla katolików uroczystości, przygotowali się Polacy z pełnym nabożeństwem. Godnie chcieli uczcić tak wielkie święto swoich dzieci.

Atoli w tym dniu uroczystym tj. w dniu 15 marca 1914 r. nastąpił zamach pruski na duszę polską. Zamach ten „Gazeta Grudziądzka“ z dnia 17 marca 1914 r. tak oto opisuje:

„Po odprawieniu Mszy św. o godz. 8-mej dzieci przyklekły przed wielkim ołtarzem, ażeby przyjąć Najświętszy Sakrament. Wtenczas wszedł na kazalnicę przeor ks. kuratus i zapowiedział, iż nabożeństwo jest skończone i Polacy mają z kościoła ustąpić, a dzieciom Komunii św. nie udzielił. Natenczas powstał w kościele okropny ruch i przed wielkim ołtarzem stanęło 5 policjantów i zaczęli Polaków z kościoła wypychać. Polacy wtenczas zaśpiewali pieśń „Serdeczna Matko“ i stanęli murem, nie chcąc się dać z kościoła wyrzucić. Gdy skończono pieśń i zaczęto śpiewać „Kto się w opiekę“, stanął przed

wielkim ołtarzem kapitan policyjny wraz z 50-ciu policjantami, wszyscy w hełmach z bronią w rękę i zakomenderował: „Wszystkich z kościoła wyrzucić!“ Widząc lud, jak policjanci zabrali się najprzód do tych białych dzieci ze świecą w rękę i poczęli je z kościoła wypychać, oburzyli się wielce. Rozległy się słowa, jak „fe, hańba i żądamy tylko Komunii św. dla dzieci naszych“; widok był bardzo wzruszający, parę niewiast omdlało, ze żalu dzieci poczęły płakać, prawie nikogo nie było w kościele, któremby nie polala się łza z boleści. I tak siłą brutalną wyrzucono Polaków wraz z dziećmi z kościoła, który zamknięto. Wszystko to się działo tylko z winy księży Dominikanów, którzy nie pozwolili dzieci polskich komunikować. Sami też ponoszą odpowiedzialność przed Bogiem za takie bezczeszczenie przybytku Pańskiego“.

Po tych niesłychanych zajściach „Gazeta Grudziądzka“ z dn. 26-go marca 1914 r. w artykule pod tyt. „Pruskie rządy w kościele“ w sposób niezwykle śmiały tak piętnowała pruskie rządy:

„Jak siny blask spadającego gromu rozdziera chmury i rozświetla ponure cienie nocy a na chwilę w jaskrawym świetle stawia wszystkie przedmioty, tak niesłychane zajścia w kościele św. Pawła w Moabie odsłoniły na chwilę czarną zasłonę, która zakrywa dla ludzi niewtajemniczonych zachcianki rządu pruskiego wobec Kościoła katolickiego i straszne już dzisiaj skrepowanie Kościoła przez luterski i masonski rząd pruski.“

W „Gazecie Grudziądzkiej“ już nieraz zwracaliśmy na to uwagę, jak to rząd pruski bezustannie i najrozmaitszymi sposobami dąży do tego, by skrepować Kościół katolicki jak najbardziej, by uzależnić przedewszystkiem duchowieństwo wyższe i niższe jaknajbardziej od siebie i uczynić je powolnym dla swoich życzeń.

Bo czemuż jest np. owe fatalne prawo „veto“, które daje rządowi możność mieszania się do tego, jaki ksiądz

ma iść na takie lub owakie probostwo? Czemuż są te dodatki rządowe dla proboszczów? Czemuż jest to dopuszczanie z łaski tu i owdzie osad niektórych zakonów? Czyż chciałby może kto naprawdę twierdzić, że luterski i masonski rząd pruski ma na oku interesy i korzyści naszego św. Kościoła? Mogłoby to tylko twierdzić albo dzieciak niedowarzony, albo też człowiek obrany ze zdrowych zmysłów.

Bo czyż masonstwo i luterstwo nie było zawsze śmiertelnym wrogiem naszego św. Kościoła? I czyż to nie ten sam rząd pruski, który tyle razy więził naszych biskupów, który do więzienia pchał tylu a tylu kapłanów katolickich? Czyż to nie ten sam rząd, który świętokradzką rękę podnosił na nasze ołtarze — który wściekłą poprostu walkę toczy przeciwko naszemu św. Kościołowi, by potęgę jego złamać?

To ten sam — ten — sam luterski i masonski rząd pruski! I każdy jego krok, każdy jego czyn jest tylko, obliczony na to, aby szkodzić św. Kościołowi naszemu, aby osłabić jego wpływ, aby podkopać, nadważyć, skruszyć podstawy jego bytu w państwie pruskiem i osiągnąć podstępem, czego nie mógł osiągnąć podstępem, czego nie mógł osiągnąć w jawnej walce.

Przez jawny kulturkampf rozbudził rząd pruski tylko bardziej miłość i przywiązanie do Kościoła, spotęgował w ludzie katolickim ducha męstwa, ofiarności i poświęcenia.

Zajścia w moabickim kościele okazały na chwilę, w świetle jakby błyskawicy, postępy podziemnej roboty rządu pruskiego. Zajścia w kościele św. Pawła wykazują też, jak bardzo ta krecia robota postąpiła i w jak wysokim stopniu luterski i masonski rząd pruski już jest pewnym swego. Doszło więc już do tego, że rząd pruski śmie się mieszać do spraw najzupełniej wewnętrznych Kościoła i tak delikatnych, jak udzielanie Sakramentów św. Rząd pruski weiska się między wiernych i Zbawiciela i rząd pruski decyduje, czy dzieci i rodzice katolicy mają być dopuszczeni do Komunii św. lub nie i w jakich warunkach.

Rząd pruski pod pokrywką walki antypolskiej prowadzi dalej częściową walkę kulturalną, i to o wiele zawziętą, przeciwko tej części katolików w państwie pruskiem, której ojcowie przez wszystkie wieki słynęli jako przedmurze chrześcijaństwa, tej części katolików, która zawsze odznaczała się nadzwyczajnym przywiązaniem do Wiary św., nadzwyczajną miłością do Kościoła katolickiego, tak że Papież, jak już pisaliśmy nieraz, mawiali: Polska zawsze wierna!

Sprawa moabicka udowodniła, że ręka luterskiego i masonskiego rządu pruskiego już śmie sięgać wprost do kościołów katolickich, ku zniemczeniu ludu polskiego, za czem idzie jego złutnienie.

Lud polski w każdym razie teraz wie niezłomie o co chodzi. Zrozumiał to teraz nawet człowiek najciemniejszy. Pod grozą odepchnięcia od Stołu Pańskiego chcą ludowi polskiemu wykraść jego polską, daną mu od Boga — duszę; chcą mu wykraść największy obok Wiary św. skarb — jego polskość ukochaną, aby się tem łatwiej stał lupem masonstwa i luterstwa.

To, co się teraz stało w kościele św. Pawła, może się za lat kilka powtórzyć we wielu kościołach w stronach polskich — jeżeli lud polski nie będzie zwalczał wszelkich zakus wciśnięcia niemieckiego do kościołów.

Lud polski będzie zawsze pomny, że ojcowie jego przez całe wieki byli przedmurzem chrześcijaństwa, to też lud polski i teraz będzie bronił interesów Kościoła naszego św. nawet przeciwko tym, którzy zapominają, że ich zadaniem jest jedynie służyć Kościołowi naszemu św. katolickiemu, a nie, na szkodę Kościoła, luterskiemu i masonskiemu rządowi pruskiemu.

Naród polski nie będzie nadużywał Kościoła do obrony swej polskości, bo tego nie czynił nigdy. A jeżeli masoni i lutrzy oraz duchowni germanizatorzy, taki zarzut podnoszą, to czynią to tylko na to, by zasłonić i ułatwić sobie swoją niepiękną, a dla Kościoła szkodliwą robotę. Naród polski umie bronić swej polskości bez nadużywania Kościoła i nie jego jest zwyczajem nadużywać rzeczy świętych do celów światowych. Ale też ten naród polski odtąd silniej niż kiedykolwiek będzie zwalczał germanizację przez Kościół! Będzie przeszkadzał niesumiennym, słabym i marnym charakterem, co to, aby się podchlebiali luterskiemu i masonskiemu rządowi pruskiemu, wciśkając niemiecką do naszych polskich kościołów, albo odmawiając ludowi polskiemu dostatecznej opieki duchownej z należytym uwzględnieniem mowy jego ojczystej. I jesteśmy przekonani, że w tej walce naród polski może liczyć na poklask i poparcie wszystkich ludzi prawych, a także wszystkich prawych kapłanów, wszystkich kapłanów wedle serca Jezusowego — bo to jest walka w obronie Wiary św. i najżywościwszych interesów naszego św. Kościoła katolickiego“.

## WYBITNI GOŚCIE W NASZYCH ZAKŁADACH.



W roku 1923 odwiedził Zakłady „Gazety Grudziądzkiej“ J. E. Ks. Biskup Łukomski, obecny ordynariusz diecezji Łomżyńskiej. J. E. Ks. Biskupowi towarzyszy dawniejszy proboszcz parafii grudziądzkiej J. E. Ks. Biskup Dembek, który dziwnym zbiegiem Opatrzności jest sufraganiem diecezji Łomżyńskiej przy boku J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego.

## Afganistan został przyjęty do Ligi Narodów

Na jednym z ostatnich posiedzeń przyjęto do Ligi Narodów Afganistan. W ten sposób w Lidze Narodów skupia się obecnie 59 państw.



# Zadanie chwili dzisiejszej!

Kilka lat dobiega od pamiętnej chwili, gdy ruch ludowy rozproszony w trzech stronnictwach wzajemnie się zwalczających, pod silnym naporem dołu, został połączony w jedną całość. Po zjednoczeniu się chłopów w Polsce w jeden obóz polityczny, któreto zjednoczenie zostanie złotymi zgłoskami zapisane w historii ruchu ludowego, zdawało się, że nastąpił okres wyteżonej pracy na niwie ludowej w każdej dziedzinie życia, że całą energję, którą dotychczas zużywano na walkę między sobą, zużyje się na walkę z przeciwnikami, na pracę dla dobra wsi. Najpilniejszym zadaniem zjednoczonego ruchu ludowego było jaknajszystsze zatarcie śladów rozbitcia, wytworzenie takiego nastroju w masach ludowych i takiej atmosfery, by raz na zawsze usunąć błędy przeszłości.

Za rozbitcie bowiem sił ludowych w polityce ludowej zapłacił bardzo drogo. Lud odsunięto od władzy, stracił swe wpływy na politykę gospodarczą rządu. Wpływy zdobyli inni, którzy tak je umieli wyzyskać, że rolnictwo w nędzy i ruinie stacza się obecnie w przepaść zagłady.

Mimo tego, iż cztery lata dobiega od zjednoczenia się wsi, mimo że lud stanął na wysokości zadania, wykazał swe głębokie przywiązanie do stronnictwa, przechodząc golgotę cierpień, to jednak widzimy, że wrogowie jego coraz śmielej, coraz mocniej przypuszczają szturm do fortecy ludowej. Posiadając pieniądze, nie żałują ich wcale, jeśli idzie o tworzenie fermentów w obozie ludowym, — dla wielu bowiem „działaczy“ na wsi idea brzęcząca jest celem i marzeniem życia. Każdy, kto śledzi historję ruchu ludowego od jego zarania, ten niewątpliwie spostrzeży, że przeciwnicy jego zawsze chwytały się tych metod walki t. j. sianie fermentu w obozie ludowym i kupowaniem ludzi o słabych charakterach. Zawsze się znajdują podłe dusze gotowe kupczyć swem sumieniem i sprzedać się w każdej chwili każdemu kto lepiej zapłaci. Temi metodami walczy dziś sanacja.

Zadaniem chwili dzisiejszej jest łączyć siłę ludu, wzmacniać kadry chłopskie, piętnować wszelkie objawy zdrady, tępić bezlitośnie sprzedawczyków. Na naczelne stanowiska wysuwać ludzi o nieskazitelnym charakterach, ludzi, którzy dają gwarancję, że wierne uczciwe służeńie sprawie ludowej jest przewodnią ideą ich życia.

Drugim bardzo ważnym wskazaniem dzisiejszym jest podnieść uświadomienie polityczne ludu, przez dźwignięcie czytelnictwa gazet ludowych. Czytelnictwo na wsi cofa się w ostatnich latach gwałtownie, co jest objawem smutnym i wysoce groźnym. Sprawa oświaty ludowej powinna być pierwszym punktem programu ludowego. Trzeba sobie powiedzieć prawdę, że uświadomienie polityczne wsi nie wszędzie jest dostateczne. Ludowiec nieświadomiony nie jest wartościowym członkiem stronnictwa i lada agitator przeciwnego obozu łatwo da sobie z nim radę. Natomiast chłop uświadomiony, sprawie ludowej oddany, nie da użyć się za podłe narzędzie swych wrogów, nie da się w błąd wprowadzić różnym geszefciarzom politycznym.

Czytelnictwo pism ludowych jest

sprawą tak ważną, że mojem zdaniem jeden miesiąc w roku winien być poświęcony propagandzie czytelnictwa pism ludowych. Niechże z łamów z naszej prasy stale płynie hasło: „Czytać, czytać i czytać!“

Jeśli sprawę czytelnictwa postawimy na właściwym miejscu, je-

śli jej poświęcimy więcej czasu na zgromadzeniach, to niewątpliwie pchniemy ją na właściwe tory. Z chwila, gdy dźwigniemy poziom uświadomienia wsi, Stronnictwo Ludowe stanie na mocnych fundamentach. O los jego również możemy być spokojni.

Posel Franciszek Stachnik.

## WYSOCY GOŚCIE W ZAKŁADACH.



J. E. Ks. Biskup Chelmiński Dr. Stanisław Okoniewski odwiedził z okazji wizytacji parafji grudziądzkich w 1929 r. także Zakłady „Gazety Grudziądzkiej“ oraz państwo Kulerskich w Owczarkach. Powyższe zdjęcia upamiętniły ową miłą dla nas chwilę. J. E. Ks. Biskupowi towarzyszy ówczesny ks. prałat proboszcz parafji grudziądzkiej, a obecny biskup-suffragan łomżyński J. E. Ks. Biskup Dembek.

## Premjer francuski o wzmocnieniu władzy

Przed paru dniami premjer rządu francuskiego Doumergue wygłosił przez radio mowę programową transmitowaną przez wszystkie francuskie stacje nadawcze.

Premjer Doumergue zastrzegł się wstępnie, że wbrew pierwotnym zamiarom zachowuje władzę, gdyż uważa za właściwe w trosce o dobro kraju przeprowadzić jeszcze szereg niezbędnych reform. W pracy tej domaga się pomocy od społeczeństwa, którego bynajmniej nie chce traktować po dyktatorsku.

Następnie mocno zaatakował socjalistów, którzy po połączeniu się z komunistami rozpoczęli ostrą kampanję przeciwko rządowi. Zdaniem premjera socjaliści i komuniści to jedno.

Przechodząc do projektowanych reform, premjer zapowiada konieczność zmiany ustroju w kierunku utrwale-

nia autorytetu władzy, danie rządowi pełnomocnictw, by w razie niezgodności z większością parlamentarną, miał prawo odwoływania się natychmiastowego do opinii kraju.

Premjer zapowiada wreszcie uregulowanie stosunku stanu urzędniczego w drodze statutu urzędniczego, włączonego do konstytucji. W statucie tym mają być określone dokładnie obowiązki funkcjonariuszy państwowych.

## Pułkownik Hindenburg wystąpił ze służby

Pułkownik Hindenburg, syn i długoletni adjutant zmarłego prezydenta Rzeszy, na własne żądanie zwolniony został ze służby czynnej. Otrzymał on rangę generał-majora z prawem noszenia uniformu.

Nie wolno w szkołach zbierać składek innych jak na L.O.P.P. i T.P.B.S.

Częste są skargi rodziców na ściąganie od uczniów w szkołach powszechnych i średnich składek na różne cele. Skargi te są o tyle uzasadnione, że ściąganie składek odbywa się w różny sposób.

W związku z tem wydany został okólnik, przypominający o istnieniu bezwzględnego zakazu zbierania wśród uczniów na jakiegokolwiek cele, poza ofiarami na rzecz L.O.P.P. i na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W wypadku stwierdzenia niedozwolonych zbiorów kierownicy szkół pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

## Koszty opłat sądowych mają być znacznie obniżone

Jak słychać, ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt dekretu w sprawie kosztów sądowych.

Projekt przewiduje znaczne niższe koszty sądowych.

Przy ustalaniu stawek procentowych opłat przyjęta jest zasada regresji.

## 150 ludzi w Polsce ginie rocznie przy maszynach

Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako na przyczynę nieszczęśliwych wypadków, przypada już około 25 proc. wszystkich wypadków przy pracy.

Ostatnio przeprowadzona została analiza w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu: metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym. Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgorą 2.000 rannych i około 6.000 ulega lżejszym uszkodzeniom. Straty gospodarcze, wywołane powyższymi wypadkami, można szacować na około 20 milj. złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny, pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 milj. złotych.

## Zygzaki

### Pogłoski

Chodzą pogłoski, iż niebawem ma powstać w Sejmie nowa partja pod inicjałami: Z. P. W. Z. B., co oznacza: Związek Posłów Wylanych Z Bebe.

W świątku politycznym liczą, iż wyłorzeczona nowa grupa poselska składać się będzie z co najmniej 100 członków. Na opiekuna honorowego nowej grupy upatrzony jest p. Marceli Boussac w Paryżu, jako mimowolny sprawca katastrofy moralnej, na prezesa faktycznego, niema jeszcze dość odważnego kandydata.

Stałą siedzibą nowego Związku ma być... z nakazu władz wyższych Bereza Kartuska.

Okazuje się, że czynniki „miarodajne“ przez stworzenie obozu odesobnienia wyświadczyły Polsce wielką przysługę. W Berezie Kartuskiej znajduje bowiem za drutami ciche schronienie głośni dziś kombinatory sanacyjni: Dobiecki, Idzikowski, Wyrostek, Targoweki, Potocki, Sobolewski, Michalski i setka innych.

Kiedy nastąpi ta sensacyjna „tansa“ bebecka do Berezy, jeszcze nie wiadomo.

Kostek-Biernacki już czeka.



# Obniżona taryfa pocztowa

Ministerjum Poczty i Telegrafów wprowadza z dn. 1 października niższą taryfę. Opłata za krajowe listy zamiejscowe niższa została z 30 gr na 25 gr, za kartki pocztowe z 20 gr na 15 gr.

Zniżone opłaty na listy w obrocie zagranicznym z 60 gr na 55 gr, a do Austrii, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii z 50 gr na 45 gr oraz na kartki pocztowe z 35 gr na 30 gr, a do 4 państw wyżej wymienionych, z którymi mamy specjalne umowy, z 30 gr na 25 gr.

Równocześnie wślad za wprowadzeniem już niższymi opłat za polecenie w obrocie krajowym, niższymi opłat za polecenie w obrocie zagranicznym z 60 gr na 45 gr.

Zmieniono opłatę za doręczanie paczek, która obecnie, zależnie tylko od wagi, waha się od 30—80 gr.

Obniżono opłaty za przesyłki pocztowe w obrocie wewnętrznym, podnosząc również wysokość przekazywanych kwot z 2.000 na 5.000 zł.

Skasowano całkowicie opłatę za doręczanie przekazów pocztowych. Wprowadzono t. zw. przesyłki rozrachunkowe. Te przesyłki mają na celu ułatwienie przekazywania prenumeraty. Za wpłatę prenumeraty od 1 do 15 zł wpłacający nie nie płaci, a wydawnictwo płaci tylko 3 do 10 gr.

Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną, oraz opłatę za doręczanie listów wartościowych.

Zniesiono opłatę manipulacyjną 50 gr, pobieraną przy przesyłkach listowych pobraniowych.

Zniżono opłaty za skrytki, wynoszące dotąd od 1 do 50 zł — w ten sposób, że za skrytki listowe pobiera się będzie jednolitą opłatę 2 zł, a za paczkowe — 30 zł.

Zniesiono całkowicie pobieranie składowego za listy wraceniowe.

## Taryfa telefoniczna

również uległa niższemu globalnie o 10 proc. W szczególności obniżono opłaty abonamentowe ryczałtowe we wszystkich grupach sieci i kategoriach abonamentu. Zniżono również opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe na sieciach państwowych tam, gdzie taryfa wynosi 10 na 8 gr.

Wprowadzono rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości: do 10 klm 20 gr; do 15 klm — 30 gr; do 20 klm — 40 gr.

Poprzednio koszt tego rodzaju rozmów wynosił 60 gr.

Opłaty za rozmowy międzymiastowe do 25 klm obniżono o 10 gr; do 50 klm — do 20 gr.

Opłatę za każde 100 klm rozmowy międzymiastowej ponad 200 klm niższymi z 60 na 50 gr.

## Taryfa telegraficzna

narazie uległa najmniejszym zmianom, gdyż telegraf już od dłuższego czasu jest przedsięwzięciem deficytowym i opłaty nie pokrywają kosztów własnych przedsiębiorstwa. Mimo to, niższymi opłatę zasadniczą przy telegramach z 50 na 25 gr tak, że depecha z 10 słów, zamiast 2 zł, kosztować będzie 1,75 zł.

# Konanie z głodu... na złocie

Niezwykły wypadek ludzkiej chciwości zanotowano w Poznaniu w domu przy ul. Zarzewskiej 64. Zamieszkiwał tam od dłuższego już czasu żebrak Ignacy Pałęga, który zajmował na strychu ką, odgrodzony deskami.

Ostatnio Pałęga zachorował, wobec czego wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, że Pałęga jest chory z wycieńczenia, spowodowanego brakiem pożywienia. Głodomora zamierzano umieścić w karcecie i przewieźć do szpitala.

Gdy posługacze przystąpili do tych czynności, żebrak zażądał, by zabrano z nim siennik. Żądanie to wzbudziło pewne podejrzenia. Przy przetrząsaniu w sienniku znaleziono około 400 rubli w złocie i ponad 2800 złotych w monetach srebrnych.

Jak się okazało, chciwy żebrak konał z głodu na sienniku, wypchanym złotem i srebrem. Chorego umieszczono w szpitalu, a pieniądze na jego konto ulokowano w banku.

# Zagadkowy dramat w wagonie kolejowym

W pociągu pociąg Paryż—Nicea rozegrał się dramat. W przedziale pierwszej klasy znaleziono w chwili przejazdu pociągu przez stację Montgeron zwłoki dwóch mężczyzn. Zaalarmowano policję. Wagon został odczepiony. Zachodzi przypuszczenie, że jeden z pasażerów zabił drugiego, a następnie sam popełnił samobójstwo. Ustalono, że są to dwaj znani zbrodniarze, zamieszani w skandal policyjny w Lille. Byli oni od kilku dni tropieni przez policję. Dochodzenie policyjne wykazało, że jeden z zabitych pasażerów, przy którym znaleziono paszport, wystawiony na nazwisko Alibert, jest zbiegłym z Polski Józefem Zifferem, zamieszany w głośny swego czasu mord śpiewaczki Heleny Zawuskiej, która została zamordowana w lipcu 1923 roku w miejscowości kąpielowej Treport w pobliżu Dieppe. Sprawcą mordu pozostał wówczas niewykryty. Dopiero w ubiegłym roku

zaledwie na 19 dni przed upływem prekluzyjnego terminu dziesięcioletniego, po którym przestępstwo byłoby uznane za przedawnione, policja francuska otrzymała anonimowe doniesienie w sprawie okoliczności mordu. Śpiewaczka była żoną brata Józefa Ziffera i została zamordowana z namowy członków rodziny jej męża, którzy chcieli ułatwić mu bogaty ożenek. Na radzie rodzinnej uchwalono, że morderstwa podejmie się szwagier artystki Józef Ziffer.

Po wykryciu zbrodni Ziffer zniknął bez śladu. Dopiero niedawno policja zdołała ustalić jego przybrane nazwisko i miejsce pobytu. W kołach miarodajnych sądzi, że zabójstwo w pociągu zostało popełnione przez Ziffera celem usunięcia jednego ze świadków zbrodni. Po dokonaniu nowego morderstwa Ziffer w momencie depresji uznał za wskazane popełnić samobójstwo.

# Już 51 policjantów zginęło z rąk ukraińców

W Żółkwi odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanego z rąk ukraińskiego zbira st. posterunkowego St. Jacyna. Jacyna jest już 51-tym policjantem, który padł w obronie ładu i porządku publicznego na terenie województwa lwowskiego. Wszyscy oni zginęli jako ofiary teroru bojówek ukraińskich.

Pogrzeb Jacyna stał się wielką manifestacją wszystkich organizacji społecznych i zbiorowym protestem przeciwko skrytobójczym metodom tajnych bojówek ukraińskich.

## Straszne skutki tajfunu

Z Tokio donoszą: Według urzędowych obliczeń katastrofa tajfunu spowodowała następujące straty: 270 domów zniesionych przez wodę, 10.400 domów zniszczonych, 22.000 domów uszkodzonych, 17.000 domów częściowo zniszczonych przez powódź. Przeszło 200 budynków szkolnych runęło lub jest poważnie uszkodzonych. 330 mostów zawałiło się.

Podczas tajfunu zatono lub zaginęło bez wieści około 3400 łodzi rybackich i małych statków. Ponieważ każdy z tych statków posiadał załogę złożoną przeciętnie z 2 ludzi, liczba ofiar katastrofy tajfunu wzrośnie niewątpliwie do 10.000.

## KARA ŚMIERCI W STANISŁAWOWIE

Sąd przysięgłych w Stanisławowie skazał na śmierć 26-letniego Karola Leszczaka, który w dn. 20 sierpnia br. dokonał mordu rabunkowego na osobie Teodora Kniaziewiczza ze Solotwiny.

Krytycznego dnia Leszczak opuścił więzienie, w którym odsiadywał karę czterech miesięcy za kradzież. Spokawszy na drodze Kniaziewiczza, obrał go, zabierając 5,50 zł, a następnie zabił. Obrona wniosła odwołanie od wyroku.

## JESZCZE POWRACAJA z NIEWOLI

Do wsi Dziewańki w powiecie dziśnieńskim w woj. wileńskim wrócił po 20 latach niebytności b. żołnierz rosyjski, Stanisław Woryńko, który po rewolucji przystał do Czechosłowaków i walczył na Syberji. Dostawszy się do niewoli bolszewickiej uciekł w stepy, a stamtąd przybył do Władywostoku, gdzie pracował wiele lat jako kucharz.

Po śmierci żony, która również była w Rosji, Woryńko postanowił powrócić do rodzinnych stron, co mu się powiodło po wielu przygodach nielegalnej podróży przez całą Rosję.

## MASOWO PRZECHODZA Z PRAWOSŁAWIA NA UNJĘ

W ostatnich miesiącach zanotowano w powiecie rówieńskim na Wołyniu a mianowicie w gminach międzyrzeckiej i buhryńskiej pojedyncze wypadki przejścia prawosławnych na Unję i w dwu wypadkach masowego przejścia. W Milatynie przeszła grupa 200 wieśniaków na Unję.

Przyczyną takiego niezwykłego zjawiska było, jak podają wieśniacy, zbyt wygórowane żądanie opłat za usługi cerkiewne. Niedaleko Międzyrzecza grupa około 100 osób przeszła na Unję. Cały ten ruch nie ma podkładu ideowego, lecz jest wynikiem zatargu ludności z władzą o nadmierne opłaty,

## Z CZASÓW ZABORCZYCH.



Senator Wiktor Kulerski odwiedzał często osiedla polskie na obczyźnie, przemawiając na licznych wiecach i zebrań i dodając ducha do wytrwania. Powyższy obrazek przedstawia fotografię, zrobioną z okazji odwiedzin Towarzystwa polsko-katolickiego św. Kazimierza w Moabcie, którego był prezesem honorowym, a które skupiało rodziców dzieci z głośnych wypadków w Moabcie 1913 r.



# Sprowadzamy kawior po 110 zł. za 1 kgr.

Wiadomem jest, że kawior nie należy do artykułów spożywczych codziennej i koniecznej potrzeby, a przeciwnie, że należy do artykułów najbardziej luksusowych i przytem najbardziej drogich. Dość powiedzieć, że za cenę 1 kilogr. kawioru, utrzymuje się w czasach dzisiejszych w ciągu całego miesiąca aż 4 rodziny bezrobotnych. Przeciętne bowiem świadczenia z akcji po-ubezpieczeniowej wynoszą na jedną rodzinę bezrobotnego w ciągu miesiąca około 25 zł, zaś kilogram kawioru czarnego kosztuje aż 110 złotych.

Jak donoszą gazety, w ostatnim tygodniu sprowadzono do Warszawy z Rosji sowieckiej aż 20 tysięcy kilogramów kawioru czarnego i czerwonego. Czarny kawior sprzedawany będzie po 110 zł za 1 kg., zaś czerwony po 18 zł za 1 kg.

Obok tej notatki czyta się w gazetach inną, dotyczącą stanu bezrobocia w Polsce. Według tej statystyki ilość zarejestrowanych bezrobotnych w całym kraju wynosiła w dniu 22 września 289,416 osób, czyli o 2981 osób więcej niż przed tygodniem. Z tej ogromnej armii bezrobotnych znikoma zaledwie ilość, bo około 40 tysięcy osób otrzymuje ustawowe zasiłki, reszta żyje „z własnego pomysłu”. Do wymienionej ilości bezrobotnych nie wlicza się wielokrotności tysięcy masy bezrobotnych wsi, którzy nie otrzymują żadnej zapomogi, a którym nie starcza nawet na suchy kartofel.

**Zaburzenia w trawieniu.** Poważni internści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” dla żołądka przeładowanego jedzeniem i pićm.

## BUDOWA NOWEGO MOSTU.

W tych dniach przystąpiono do prac przedwstępnych, przy budowie mostu żelaznego przez Wisłę we Włocławku. Kierownikiem robót jest inżynier Litwiniuszyn, który ukończył niedawno budowę mostu pod Puławami.

Przy budowie mostu zatrudnionych będzie stale kilkuset robotników.

JOSEPH GOLLOMB

## Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail)

(22)

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Wykręć się do mnie prawym bokiem — rzekł Wyskrobek. — Nie był nowicjuszem w tej branży, chociaż terroryzowanie gości rewolwerem nie było, ściśle mówiąc, jego specjalnością. Ale wiedział jak się zachować w podobnej sytuacji bez ryzyka. Potrafił uprzedzić każdy obronny gest przeciętnie sprytnego człowieka i ktoś, ktoby zaryzykował z nim walkę w takiej chwili, byłby skończonym głupcem.

Galt posłuchał, podniósł ręce wyżej głowy i obrócił się do nastpnika prawym bokiem. Wyskrobek, nie odejmując lufy rewolweru od serca napadniętego, sięgnął lewą ręką do jego kieszeni. Ale w tej chwili stało się coś nieoczekiwane.

Wyskrobek poczuł się uderzony ostrym kolanem w dół brzucha. Jednocześnie równie ostry łokieć podbił mu rękę z rewolwerem.

A jednak jest jeszcze w Polsce Rosji sowieckiej 20 tysięcy kilogramów kawioru, którym się tak dobrze mów kawioru kosztującego po 110 zł za kilogram.

## WYSOCY GOŚCIE W ZAKŁADACH.



W roku 1930 odwiedził Zakłady nasze wybitny ludowiec, b. długoletni Marszałek Sejmu Maciej Rataj, interesując się szczegółowo tą najstarszą placówką ludową.

## Rewizje i aresztowania w Warszawie

wśród członków tajnego Obozu Narodowej Rewolucji

Wydział Bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu oraz Urząd Śledczy w Warszawie od dłuższego czasu prowadziły wywiady i obserwacje, by wykryć drukarnię nielegalnego pisma „Sztafeta”, wydawanego przez tajny „Obóz Narodowej Rewolucji”, w którego skład ma wchodzić część członków rozwiązanej Obozu Narodowej Radykalnego. Po trzech i pół miesiącach udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na trop kolportażu „Nowej Sztafety”.

Zarządzono natychmiast liczne rewizje i aresztowania. Ogółem przeprowadzono 80 rewizji i aresztowano 40 osób.

W czasie rewizji, jak podają władze bezpieczeństwa, znaleziono okólniki o zachowaniu ścisłej tajemnicy, rozkazy o uzbrojeniu, spis członków Obozu Narodowej Rewolucji z podziałem na poszczególne oddziały, t. j. drużyny i plutony oraz spis odbiorców „Sztafety” zawierający kilkadziesiąt tysięcy nazwisk osób, zamieszkałych na terenie całej Polski.

Pozatem w mieszkaniach aresztowanych znaleziono 8.000 egzemplarzy numeru 6-go „Nowej Sztafety”, przygotowanej do kolportażu. W innych mieszkaniach znaleziono kilka granatów, sześć rewolwerów oraz dwa sztucery.

Mógł właściwie strzelić, ale to by mu się naniec nie przydało, a wywalało alarm. Nim zdążył odskoczyć, Galt wydarł mu z ręki rewolwer i wykręcił mu ramię w taki sposób, że szarpnięcie równałoby się trzaśnięciu kości, albo ścięgna.

Galt schował do kieszeni zdobytą rewolwer i nie zwalniając okrutnego skrętu, popchnął jeńca w kierunku pustego wagonu.

I znów stało się nieoczekiwane. Kościasta pięść wyrzuciła Wyskrobka w szczękę i produkt szumowin wielkomięjskich runął na ziemię nieprzytomny.

Świadomość wróciła mu najpierw w formie tępego bólu. Poczł mieszany zapach towarów kolonialnych i zobaczył, że leży w wagonie towarowym, którego drzwi są zamknięte.

Chciał się poprawić i nie zdołał. Był skrupowany sznurami od stóp do głów. Gdyby nie to, że odznaczał się zawsze szczurzą odwagą, byłby uległ teraz panicznej trwodze. Zastanowił się trzeźwo nad sytuacją.

Galt poszedł z pewnością po policję i, zadowolony na wszystkie okoliczności, poszło się na to, że fatalna przygoda skończy się dłu-

giem więzieniem. Wyskrobek był już nieraz w więzieniu i chociaż nowa taka perspektywa nie była miłą, mógł się przynajmniej pocieszyć tem, że gdyby strzelił, zabił i dopiero potem był schwytyany, to byłoby jeszcze gorzej.

Nie miał pojęcia, jak długo leżał zemdłony, ale wydało mu się, że drzwi wagonu otworzyły się bardzo prędko. Na tle ciemnego nieba ukazała się mroczna sylwetka, długie ręce sięgnęły do środka, wyciągnęły go i poniosły na chudych plecach, jak wór maki.

Wiedział, że protest nie przydałby się na nic. Ale po chwili zaczął się dziwić. Człowiek, który go niósł, szedł tylko w cieniu wagonów i plotów, tak jakby unikał ludzi tak samo jako on.

— Co, u ciężkiej cholery! — zaczął Wyskrobek.

I poczuwszy na szyi ostrzegawcze ściśnięcie chudych palców umilkł.

Weszli w krąg mrocznego światła i Wyskrobek zobaczył samochód, podobny do karetki pogotowia ratunkowego. Przy kierownicy siedział człowiek w białym kitlu. Ten, który niósł Wyskrobka, rozejrział się ostrożnie na wszyst-

Przebiegnięciu,  
zapaleniu gardła,  
grypie  
zapobiegają

PASTYLKI  
**Panflavin**

BAYER

Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Moratorium hipoteczne przedłużone

We czwartek dnia 27 września br. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym rozpatrzone szereg projektów rozporządzeń i wniosków poszczególnych ministerstw, oraz załatwiono sprawy bieżące.

M. in. przyjęto projekt rozporządzenia tak zw. moratorium hipotecznego, odroczenia termin spłaty prywatnych długów hipotecznych do dnia 1 października 1935 r.

Na posiedzeniu tem uchwalono również wniosek o mianowaniu generała Pasławskiego b. dowódcy Okręgu Korpusu Toruń, wojewodą białostockim.

## KŁĘSKA DESZCZÓW NA POLESIU.

Na całym prawie Polesiu padają niebywale deszcze, które uniemożliwiają wszelkie roboty polne. Zachodzi obawa, że w niżej położonych miejscowościach siew ozimyn nie będzie mógł być dokonany.

Najgorsze jest to, iż w wielu okolicach ziemlaci, stanowiące podstawę w wyżywieniu ludności zaczynają gnić masowo. Znosi się na katastrofalną klęskę głodu.

kie strony i przeszedł krąg światła prawie biegiem. Jasnym było, że nie życzy sobie spotkania z policją.

Szofer odwrócił się w siedzeniu i sięgnął gdzieś rękę. Jednocześnie dwoje drzwiczek w tyle karetki otworzyło się automatycznie i Wyskrobek został wrzucony do środka jak martwa rzecz. Drzwiczki za trzasnęły się jakby same, ale Wyskrobek mógł widzieć przód auta.

Galt usiadł obok szofera, jak się okazało w świetle lampy, Japończyka, zdjął szybko płaszcz i ubrał się w długi, biały kitel, który nadał mu wygląd lekarza pogotowia.

Auto ruszyło i w krótkim czasie znalazło się w samym sercu miasta. Wyskrobek orjentował się po światłokach, hałasie i coraz dłuższych przystankach.

Mógł narobić krzyku i pewnie by go usłyszano. Zdjęła go mu pokusa, uzasadniona bojaźliwym zachowaniem się Galta. Ale to się zmieniło, Galt odzyskał swobodę i siedział sobie spokojnie z miną lekarza wiozącego chorego do szpitala.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



### Huraganowy wichur zniszczył część Kalifornji

Katastrofalny tornado nawiedził południowo-zachodnie części Kalifornji, wyrządzając na wielkiej przestrzeni olbrzymie spustoszenia. Huraganowy wichur pozrywał dachy z wielu domów, unosił w powietrze wielkie drzewa z korzeniami i zniszczył na wielkim obszarze wszystkie ziemiopłody.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane, również komunikacja kolejowa została w wielu miejscach sparaliżowana.

20.000 ludzi pozostaje bez środków do życia. Straty materialne idą w miliony dolarów. Dotychczas brak wiadomości o liczbie ofiar śmiertelnych, która prawdopodobnie będzie znaczna.

### ZADŁUŻENIE DROBNEGO ROLNICTWA

Wedle ostatnich obliczeń zadłużenie drobnego rolnictwa (w gospodarstwach o obszarze do 50 ha) wynosiło w końcu roku ubiegłego przeciętnie 393 zł na 1 hektar.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę niezwykle niski poziom cen artykułów rolnych i hodowlanych, oraz wielki spadek wartości ziemi, to stwierdzić musimy, że zadłużenie rolnictwa jest niezmiernie wielkie.

Zaznaczyć należy, że zadłużenie to w 37 procentach zaciągnięte jest na lichwiarskie procenty.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się zadłużenie osadników, albowiem zadłużenie gospodarstw osadniczych z końcem 1933 r. wynosiło przeciętnie 785 zł na 1 hektar.

### WYWÓZ KONI POLSKICH DO HOLANDJI

Według holenderskich obliczeń statystycznych w roku bieżącym do 1-go września br. Polska dostarczyła Holandji 2,173 konie wartości 250 tysięcy guldenów (około 9 milj. zł.) i 1914 koni małych, wartości 197 tysięcy guldenów (około 7 milj. zł.).

W porównaniu z rokiem ubiegłym wywóz koni do Holandji znacznie się wzmógł.

### PERŁY ZMIECIONE W MORZE

Tajfun, który szalał nad środkową Japonją w ub. piątek, zniszczył stację sztucznej hodowli perł w Toha pod Kioto. Fale uniosły w głąb morza półtora miliona perlorodnych ostryg. Straty wynoszą milion jenów.

### NOWA ZMIANA PLANU

Częste zmiany w planie gry wywołały wśród szerokiej publiczności silne zainteresowanie loterją. Każdy nowy plan jest przyjęty z wielkim uznaniem. Obecny plan 31 Loterji jest rewelacją, jest przewrotem w loterji. Na 180 tysięcy losów przeszło 104 tysiące wygranych. Tego jeszcze nie było. Na zapytanie naszego przedstawiciela, kierownik kolektury J. Wolanow oświadczył: „Pracuję w tej gałęzi już przeszło 20 lat — takiej frekwencji jeszcze nie widziałem. W kolekturze Wolanowa praca wre jak w kotle. Kolektura Wolanowa uważana jako najszczęśliwsza cieszy się specjalną popularnością. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe napływają masowo. Przewidziany jest i tym razem brak losów. Należy zatem już zaopatrzyć się w szczęśliwy los Kolektury J. Wolanow.“

### JARMARK

W mieście Ostrorogu na konie, bydło i towary kramarskie odbędzie się w czwartek, dnia 4 października br.

# PAMIĘTAJ, że WIELKIE WYGRANE KAFTALA

padają stale w szczęśliwej kolekturze

Ostatnio padło tam:

Zł. 1.000.000,—	na	Nr. 61415
Zł. 200.000,—	„	Nr. 5351
Zł. 100.000,—	„	Nr. 112612
Zł. 100.000,—	„	Nr. 107462
Zł. 100.000,—	„	Nr. 85899
Zł. 50.000,—	„	Nr. 26104
Zł. 50.000,—	„	Nr. 41828
Zł. 50.000,—	„	Nr. 109572
Zł. 50.000,—	„	Nr. 152252

i wiele, wiele innych wygranych po: Zł. 20.000,—, 15.000,—, 10.000,— 5.000,— i t. d. na miliony złotych!

Kup więc los do I-ej klasy 31-ej Loterji w kolekturze Loterji Państwowej

**W. KAFTAL i S-ka** BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2.  
GDYNIA, Plac Kaszubski.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą P.K.O. konto 304.761.

## Projekty preliminarzy budżetowych już opracowane

Departament Budżetowy Ministerstwa Skarbu otrzymał już od Ministerstw i urzędów centralnych wszystkie projekty preliminarzy budżetowych państwa na rok budżetowy 1935/36.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się konferencja dla uzgodnienia ostatecznych pozycji wydatków i dochodów, przed ich przedstawieniem Radzie Ministrów.

## Kłopoty B. B.

W Warszawie rozpoczęły się otoczone nadzwyczajną poufnością obrady zwołanego przez płk. Sławka zjazdu prezydów wszystkich rad wojewódzkich B. B. Obrady te mają być poświęcone licznym kłopotom, w jakie popadł B. B. z powodu znanych tarć, wykrytych nadużyć, sądów partyjnych i t. d. Mówią, że tematem obrad jest również m. in. żądanie, postawione przez niektórych posłów klubu rządowego, aby do czasu zwołania sesji sejmowej przeprowadzona została generalna „czystka“ i aby usunięto tych wszystkich, którym stawiane są zarzuty. Podobno spraw takich nagromadziło się zgórą 30.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się konferencja dla uzgodnienia ostatecznych pozycji wydatków i dochodów, przed ich przedstawieniem Radzie Ministrów.

## Pokazy wojska polskiego w Rumunji

Do Bukaresztu, stolicy Rumunji, przybył oddział polskich wojsk pancernych, który wykona szereg pokazów i ćwiczeń wspólnie z armją rumuńską.

W środę oddział w obecności p. s. R. P. Arciszewskiego, min. ko-

munikacji Franossivini, szefa sztabu gen. Antonescu, generalicji i oficerów armji rumuńskiej wykonał pierwszy wspaniały pokaz sprawności broni pancernej polskiej produkcji. Oddział pozostaje w Rumunji około 2 tygodnie.

## Potworne morderstwo

Wieś Mokra w gminie Miedźno w pow. częstochowskim była terenem potwornej zbrodni zonoobójstwa. Podłoże tej zbrodni jest następujące: We wsi tej zamieszkuje oddawna zamożna gospodarzka rodzina niejakich Kleszczów — którzy posiadali piękną córkę Walerję. O względy Walerji ubiegali się wielu parobczaków, wreszcie poślubił ją młodszy od niej o parę lat Piotr Psiuch, ku wielkiemu niezadowoleniu starej Kleszczowej.

Po ożenieniu się z Walerją, życie Piotra zamieniło się w straszliwą gehennę. Dokuczała mu teściowa, żona,

a nawet i rodzone siostry, wymawiając mu zbyt wczesne małżeństwo. Teroryzowany Psiuch cierpiał w ten sposób dwa lata. W duszy jego wezbrała długo narastająca fala wściekłości. W ostatnich dniach po awanturze z żoną i teściową, Psiuch wstał w nocy i uderzeniem siekiery rozplatał czaszkę swojej żonie. Cios był tak straszny, iż mózg opryskał ściane.

Psiuch z początku wypierał się zbrodni, przyparty jednak do muru przyznał się do winy. Zonoobójca został osadzony w więzieniu.

### Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 2. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 12,45 „Listy od dzieci“ (młodszych); 13,00 Dziennik południowy; 15,45 Muzyka lekka; 15,45 „Skrzynka P. K. O.“; 17,00 Recital wiolonczelowy; 17,25 „Skrzynka językowa“; 17,35 Intermezzo symfoniczne (płyty z objaśnieniami); 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 „Wiadomości rolnicze“; 18,15 Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Detej 36 p.p.; 18,45 „Czarnowidztwo naszych reportaży“; 19,00 Koncert Chóru Dana; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Dalszy ciąg koncertu Chóru Dana; 20,00 „Halka“ Moniuszki z Opery Warszawskiej.

Środa, 3. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Wielcy artyści, jako wykonawcy drobnych utworów (płyty); 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 Muzyka (płyty); 16,45 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Legenda o wilku z Gubbio“; 17,00 Koncert męskiego i chłopięcego Chóru Cecyljańskiego; 17,25 Pogadanka dla kobiet, p. t. „Z refleksyj powakacyjnych“; 17,35 Recital śpiewaczy; 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“; 18,15 Koncert kameralny; 18,45 Odczyt gospodarczy; 19,00 Koncert Mandolinistów; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Dalszy ciąg koncertu Mandolinistów; 20,00 Wieczór Mickiewiczowski. (Transmisja z Wilna); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21,00 Pogadanka w języku niemieckim — „Wrażenia z międzyn. Zjazdu Geogr. w Warszawie“; 21,40 Recital śpiewaczy; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka tańeczna.

### UWAGI KOLEKTORA LOTERJI PAŃSTWOWEJ P. WŁADYSŁAWA KAFTALA NA MARGINESIE 31-EJ LOTERJI KLASOWEJ.

Nasza loterja klasowa stała się dla większości obywateli tak niezbędną dla życia jednostki, jak kolej, poczta i telegraf. Jest prostoprostu koniecznością. W obecnych czasach bardziej aniżeli dawniej ludzie żyją nadzieją, że kiedyś wreszcie zniknie niepewność jutra, że urzeczywistnią się ukrywane zazdrośnie w głębi duszy zamierzenia. Loterja budzi nadzieję, loterja przeraża ludzi na optymistów, przywraca często znikającą radość życia, potęguje siły dla bezwzględnej walki o byt, a graczom wytrwałym daje bogactwo i szczęście.

Dzisiaj znaczna już część społeczeństwa oceniła należycie doniosłe znaczenie tej bezsprzecznie najpopularniejszej instytucji państwowej. Niemal każdy obywatel kraju dzieli to przekonanie, że przeznaczając ze swego dochodu miesięcznego drobną kwotę na kupno losu loteryjnego zdobywa cenny przywilej brania udziału w wyprawie po milion. To przekonanie sprawiło, że nasza loterja klasowa stała się rzeczywiście loterją ludową. Znane są przecież wypadki, gdzie na kupno jednej ówiartki składa się po kilku, a nawet kilkunastu biedaków.

Graczy naszej loterji klasowej pozatem cechuje w ostatnim czasie wytrwałość. Większość graczy loteryjnych wie o tem dobrze, że należy grać przez wszystkie klasy. A pamiętać należy przy tem, że sumy wygranych wzrastają w poszczególnych klasach.

Najbardziej emocjonująca jest oczywiście klasa czwarta, t. j. ostatnia. Poza główną wygraną w postaci miliona, w klasie ostatniej przypada do rozlosowania zgórą 16 milionów. A doświadczenie uczy, że miliony te przypadają w udziale przedewszystkiem graczom wytrwałym!



### JAK ODZYSKAŁAM MĘŻA!

**PRZECZYTAJ TE HISTORIE ŻYCIA.**



Gdyśmy się pobrali, mąż mój kochał we mnie piękna, jasną cerę—ten rodzaj cery, który działa na każdego mężczyznę.

Lecz po urodzeniu się dziecka, cera moja się zmieniła. Z początku nie zwracałam uwagi na zmarszczki i zwiędziałe mięśnie twarzy—dopóki nie zastałam męża w ramionach innej kobiety.



**3 DNI PONIEDZIAŁEK**

**PANI RÓWNIEŻ MOŻE OSIAGNĄĆ TO PIĘKNO KTÓRE WIELBIA MĘŻCZYŹNI**

Krem Tokalon zawiera obecnie „Bioceł”, silnie skoncentrowany wyciąg z młodych zwierząt, który istotnie odmładza starczą, zwiędłą skórę. Przez stosowanie go kobieta 50, a nawet 60-letnia, może osiągnąć cerę wzbudzającą zazdrość niejednej młodej dziewczyny. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub pieniądze zostają zwrócone.

Byłam zrozpaczona, aż przeczytałam o nowym, znakomitym, paryskim Kremie Tokalon, który zawiera cudowny wynalazek „Bioceł”. Nabyłam natychmiast Krem Tokalon i prawie odrazu odzyskałam nęcące piękno, które tak kochał mój mąż.

Po 3-ch dniach zaledwie wyglądałam zupełnie jak inna kobieta—o jasnej, młodzieńczej, pęczącej cerze. Mąż mój zakochał się we mnie na nowo. Dzięki Kremowi Tokalon odzyskałam szczęście i miłość.

Cebulę suchą jadalną i Jabłko pierwszorzędne „Stetinki” oddaje  
**Kliever**  
Sosnowka p. Chelmno pocz. Rudnik telefon Podwiesk 3.

**PARCELE**  
rolnicze, pszennych drenowanych gruntów z zasiewami i częściowo zabudowaniami sprzedaje maj Wielkołaska pow. Wąbrzeźno, stacja Rychnowo Termin przyjmowania za datków dnia 5 października ka br. (piątek).

**Kupię**  
gospodarstwo około 50 morgów dobrej ziemi za gotówkę agencji wykuczeni. Nad stazik, Zbąszyń, Zbąskich 8 M. 4. H. N.



**Z latarnią szukając**  
nie znajdzie się człowieka, któryby nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń.

Propozycja słynnego hypnotyzerę SZYLLERA • SZKOLNIKA długoletniego redaktora poczytnego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autora wielu prac naukowych.

Czytelniku! Jeżeli pragniesz wyjść zwycięsko z walki o byt. Jeżeli chcesz posiadać wielką tajemną siłę. Jeżeli chcesz, aby inni ulegali i posłuszni byli Twojej nie złomnej woli. Jeżeli chcesz wyzbyć się złych nałogów i spotęgować posiadane zdolności. Jeżeli pragniesz pokonać i okiełznać niepodległe serce — poznaj i przestuduj mój cenny i praktyczny podręcznik p. t. **HYPNOTYZM, SUGESTJA, TELEPATJA** (Siła nasza — wewnątrz nas).

Zawiera 98 rozdziałów. Między innymi: Historia hypnotyzmu. Magnetyczny rozwój odczu. Autosugestia. Magnetyzm zwierzęcy. Oddziaływanie za pomocą hypnotyzmu. Sugestia. Odgadywanie myśli. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakim powinno być medium. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Przewyciężenie lęku. Wzmocnienie pamięci.

Wierząc, że cenne to dzieło stać się może ostoją duchową, źródłem energii życiowej, pomocą w ciężkich chwilach życia, drogowskazem, doradcą i nauczycielem każdego człowieka, pragnąc wszystkim udostępnić nabycie tego podręcznika, obniżam dotychczasową jego cenę z 10,— tylko na 5,—.

Jako premjum, wszystkim nabywcom podręcznika „Siła nasza wewnątrz nas” — bezpłatnie zestawiam horoskop, określam charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególniam najważniejsze fakty życia. Razem jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto, na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych ustale szczęśliwy numer Twojego losu do bieżącej Loterii Państwowej i wskażę, gdzie takowy możesz nabyć. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia (Stan rodzinny). Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, gdyż nabywcom księgi „Hypnotyzm, sugestia, telepatja” wysyłam horoskop bezpłatnie. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł.; Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25 — 5.000 zł.; Frychel, Katowice, Wodospady 3 — 5.000 zł. Poza tem wiele osób, którym przypadły większe wygrane, ze względów osobistych postanowiło zachować swoje incognito, co obowiązuje mnie do nieujawniania nazwisk. Za wielki, ilustrowany podręcznik „Hypnotyzm, sugestia, telepatja” (Siła nasza — wewnątrz nas) 5,— wysłać można na konto nasze P. K. O. — Nr. 12454 lub przekazem pocztowym adresować: Warszawa, Redakcja „Świt”, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Żórawia 47 m. 2. Ogłoszenie załączyc.

## ZDROWIE — TO SKARB

UŻYWAJ ZATEM

**ZIOŁA DRA BREYERA**

które stosuje się w nast. chorobach:

- Nr. 1. — w katarach płucowych, kaszlach, astmie.
- Nr. 2. — w stępszeniu materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery.
- Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce.
- Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską.
- Nr. 6. — w bledności i niedokrwistości.
- Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych.
- Nr. 9. — przeczyszczające.

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni:

**„POLHERBA” Kraków-Podgórze Skrytka Nr. 48/XI.**

### CIĘKAWY DANE

Wygrane samej tylko ubiegłej Loterji

oraz

Wielkie wygrane poprzednich Loterji

50.000	na Nr.	51914
50.000	„ „	743 9
50.000	„ „	165060
20.000	„ „	55697
20.000	„ „	108341
20.000	„ „	131582
20.000	„ „	167922
15.000	„ „	10975
15.000	„ „	70188
15.000	„ „	132183

300.000	na Nr.	74834
300.000	„ „	133355
200.000	„ „	52078
150.000	„ „	88281
100.000	„ „	58080
75.000	„ „	75040
50.000	„ „	110258
50.000	„ „	154409

9 wygr. po 10.000, 10 wygr. po 5.000  
42 wygr. po 2.500 i t. d. i t. d.

i bardzo wiele po 20.000, 15.000,  
10.000 i t. p.

są najlepszą reklamą kolektury

## J. WOLANOW

Dane te w zupełności potwierdzają popularność tej placówki szczęścia. Kto jeszcze nie nabył losu I-ej klasy, niechaj już spieszy do Wolanowa, gdyż z powodu dużej frekwencji przewidziany jest i tym razem brak losów.

Zamówienia należy kierować:

**J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154**  
należność zaś wpłacać do P. K. O. na konto 13314.

### ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1 kawaler Bronisław Bizon, rolnik, zamieszkały w Zgnielobłotach powiat Brodnica, syn rolnika Jakóba Bizona i żony jego Reginy z domu Dreja

2 panna Marianna Kobińska, bez zawodu, zamieszkała w Łopatkach powiat Wąbrzeźno, córka rolnika Michała Kobińskiego i żony jego Zofji z domu Purchłow, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Łopatkach, w Zgnielobłotach i w Grudnie Dolnej powiat Jasło.

Łopatki, dnia 25 września 1934 r..

Urządnik Stanu Cywilnego  
(—) Bernard Schulz.

### ŁYSI!

Zaufajcie chrześcijanom! Ubiegłego roku nadeszło 2439 podziękowań! Moje zioła, mydło ekstrakt ożywiają obumarłe cebulki przywracają łysym owłosienie. Niszczą łupież, tłustosć, swędzenie, „grzybek”. Kędzierzawia fryzurę. Komplet 3.75 Dwa 5.75 Trzy 7.00 z przesyłką. Adresujcie: Matulewiczówna Warszawa, Powińska 89

### Nie masz innej drogi

Wiesz o tem dobrze — samodzielność, dobrobyt i spokojną starość możesz zdobyć tylko dzięki Loterji Państwowej. Czwartka losu przyniesie Ci może szczęście, jeśli ją kupisz w Kolekturze Loterji Państwowej

### KOLEKTURA 396

Warszawa, ul. Puławska nr. 33, konto PKO. 7559. Szczęśliwe losy wysyłamy natychmiast po wpłaceniu należności na konto PKO. 7559. Pamiętaj, że „Kolektura 396”

### TO ADRES TWEGO SZCZĘŚCIA

### HUMOR ZAGRANICZNY

ORYGINALNE PROSZKI  
MIGRENO-MERVOSIN  
Z KOGUTKIEM  
KOJĄCYM BÓLE  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTYRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW  
ZE ZN. P. AD. **KOGUTKIEM**  
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU  
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU



Gwiazda filmowa Micky Maus do obsługi:

— Cóż za idjota wstawił mi do garderoby łapkę na myszy.

## Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej